Rok XVI. Nr. 283. Piątek 11 grudnia 1925 roku Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Leblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

Męskie i zdecydowane słowa ministra Zdziechowskiego.

Ekspose p. ministra skarbu.

Mocne i prawdziwe słowa..

WARSZAWA, 10.12. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu minister skarbu p. Zdziechowski wygłosił mocne, męskie exposé:

„Chwila, w której mam objąć tekę ministra skarbu jest tak ciężka i trudna dla finansów, że dźwignięcie ich wymaga ogromnych wysiłków i to wysiłków wszystkich. Jeżeli naród polski w momencie obecnym nie znajdzie wyrazu skoordynowania wysiłków nietylko w hasłach czy formułach, ale w czynach, — to runie, ostrzegam, runie podstawa, na której budowaliśmy w znojnym i ofiarnym wysiłku finanse Rzeczypospolitej.

Mam dziś prawo i obowiązek mówić o trudnej rzeczywistości, a ta wysoka trybuna jest miejscem, skąd paść winny słowa prawdy. Zdobywam się na ten krok dlatego, iż mam całkowitą i pełną wiarę, że drogi, które widzę i nakreślę, prowadzą do przezwyciężenia kryzysu.

Pustki w kasie. Gdy wystawiane i niewypłacane asygnacje kasowe stanowią przewyżkę nad leżącą w kasie gotówką, to musi się to nazwać pustką.

Obieg bilonu i biletów zdawkowych doprowadzono do sumy 410 milionów zł. Tempo wydatków państwowych zakrojono na miarę rosnącego budżetu nie znajdującego w dochodach państwa pokrycia. Stąd znaczny deficyt.

Deficyt bilansu handlowego pierwszego półrocza, ciążąc na rynku walutowym, bilans Banku Polskiego świadczący o stopniu zmniejszenia się jego zasobów, kredyt polski szarpany dzięki operacjom nieuczciwych banków i niea kuratności w płaceniu dostawcom — to bilans otwarcia.

A bilans zamknięcia? Blisko 750 miljonów złotych wpływów nadzwyczajnych poszło na wyrównanie deficytu budżetu. Byłoby niesłusznem twierdzenie, że skonsumowaliśmy i tę sumę całkiem nieprodukcyjnie. Stało się jasnem, że doszliśmy do takiego rozrostu wydatków państwowych, które wyczerpały te znaczne zasoby materjalne skarbu, jakie posiadaliśmy, jak również wyczerpaliśmy siły produkcji. Jeden krok dalej na tej drodze, a pociąg polskich finansów wypada roztrącony inflacją ze szyn.

w kwocie 86,4 miljona złotych mimo, że koleje nie dały dotychczas skarbowi wogóle żadnego zysku i zachodzi raczej obawa, o ile się z gruntu nie zreformuje przedsiębiorstwa kolejowego, że mogą one dać deficyt eksploatacyjny.

Czem może być inflacja?

Jedna inflacja dla pokolenia to może być chwilowy ratunek i ciężkie doświadczenie, oraz nauka na przyszłość. Ale druga inflacja to wejście na drogę bankructwa państwa.

Trzeba wybierać: redukcja budżetu, albo niewypłacalność skarbu, albo inflacja. Nie ulega wątpliwości, że nie wszystko należy położyć na karb błędów polityki gospodarczej ostatnich dwóch lat. Nieurodzaj w roku 1924 i konflikt celny z Niemcami znalazł swój silny wyraz w kształtowaniu się naszego bilansu handlowego. Ale podważaniem ostatecznem bilansu handlowego był brak równowagi między zaspokajanemi potrzebami skarbu a niezaspokajanemi potrzebami życia gospodarczego. Likwidacja przeszłości i tworzenie nowych podstaw dla równowagi bilansu politycznego wymagają oparcia tej równowagi nietylko na murze ceł, ile na stworzeniu warunków rozwoju naszej produkcji. Zwiększenie siły kupna ludności i poparcie wywozu cłami eksportowemi, środkami, któremi rozporządza państwo, to jest droga, na którą wejść musimy.

I znowu wybór. Wszystko dla produkcji albo dalszy wzrost bezrobocia. Sytuacja jest groźna. Zniżka kursu złotego z początku wyrównała różnice między siłą nabywczą złotego na rynku wewnętrznym i na rynku zewnętrznym. Parytet złota zastąpiony został parytetem gospodarczym. Odchylenia tego parytetu dają premje eksportowe. Pieniądz stabilizowany na takim poziomie staje się regulatorem w funkcjach przywozu i wywozu towarów, i stoi na straży równowagi bilansu handlowego. Ale dalszy spadek przekreśliłby wszystko, bo musiałby przekreślić zdobytą z trudem równowagę.

Stabilizacja pieniądza.

Nie dopuścić do wzrostu cen, użyć wszystkich sił, stojących państwu do dyspozycji, by temu wzrostowi przeciwdziałać — można—ale pod jednym warunkiem: Stabilizowania kursu pieniądza na parytecie gospodarczym.

„Bez tego walka z drożyzną to frazes i demagogja.

Czem można dziś stabilizować złotego na parytecie gospodarczym? Wzrostem aktywów bilansu handlowego a więc rozwojem produkcji, wzrostem zaufania. Redukcja budżetu do sumy zabezpieczającej całkowitą równowagę, to pierwszy warunek zaufania. Wyrzeczenie się inflacji to drugi warunek zaufania. Zwracam uwagę i podkreślam, że wszelki wydajniejszy wzrost obiegu pieniężnego w obecnej chwili mimo niedostatecznych jego rozmiarów dla życia gospodarczego byłby czynem działającym przeciwko stabilizacji złotego. A więc żadnej inflacji! Znam wszystkie teorje pieniądza hipotecznego, towarowego, państwowego. To byłaby zguba! Najprzód przełamanie kryzysu zaufania własnemi siłami, pewność stabilizacji, potem przystosowanie obiegu pieniężnego do potrzeb produkcji. To przystosowanie może się oprzeć albo na naturalnym wzroście dewiz drogą polepszenia się naszego bilansu handlowego, pod tym względem jesteśmy na dobrej drodze, albo na pożyczce zagranicznej, która winna być skierowana wyłącznie dla zasilenia życia gospodarczego i użyta jako środek obniżenia nadmiernej stopy procentowej w kredycie.

Pożyczka zagraniczna.

Czy można mówić poważnie o pożyczce zagranicznej w przełomowym momencie załamania zaufania wewnętrznego, czy to co musimy zrobić dla odzyskania zaufania wewnętrznego do systemu naszych finansów jest niepotrzebne dla tych, którzy mają dać wyraz swego zaufania do systemu naszych finansów, dając nam pieniądze?

Kontrola polska nad polskimi finansami, to jest droga do zawierania pożyczek zagranicznych. Nie pójść tą drogą, to poddać się kontroli obcej. Wyrazem tej kontroli własnej nad równowagą budżetu, pierwszym krokiem na tej drodze jest wniesienie przez rząd prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał 1926 r. i projektu ustawy o środkach zabezpieczających równowagę budżetu, które to projekty zostaną wniesione w ciągu trzech dni, a tyczyć będą przedewszystkiem zmniejszenia wydatków osobowych. Dość słów! — Zamiast słów — czyny. Cyfra 1500 miljonów jest cyfrą maksymalną, jaką w obecnych warunkach ekonomicznych przy najsilniejszej śrubie podatkowej można w Polsce osiągnąć ze źródeł dochodowych i dlatego projektowana w preliminarzu budżetowym na rok 1926 suma dochodów wynosząca 2025 miljonów złotych jest nierealna tembardziej, jeżeli się zważy, że na sumę tę składają się między inn. dochody z kolei

Budżet państwowy i oszczędności.

Trzeba zmniejszyć budżet przynajmniej o 500 miljonów złotych. 120 miljonów redukcji dać mogą oszczędności w wydatkach rzeczowych, 100 miljonów przeznaczonych na inwestycje musi być skreślone z wydatków zwyczajnych a włączone do nadzwyczajnych, które o tyle pozwolą na te wydatki, o ile potrafimy znaleźć drogi kredytu na te inwestycje. Reorganizacja systemu wojskowego musi pozwolić na redukcję tego budżetu o kwotę 150 miljonów złotych. Wydatki osobowe winny być w stosunku do sum, wypłaconych na dzień 1 grudnia zmniejszone o 120 miljonów złotych. Razem redukcje te wynoszą 490 miljonów złotych. Ustawy o nowelizacji przepisów ustaw, dotyczących uposażenia szkół i urzędów państwowych w kierunku zmniejszenia wydatków personalnych, będą złożone przez rząd Wysokiemu Sejmowi w ciągu 3 dni. Jednocześnie rząd zapowiada wniesienie w ciągu trzech dni: 1) Projektu ustawy o pełnomocnictwach dla rządu dla walki z drożyzną, 2) projektu ustawy o pełnomocnictwach dla rządu dla zabezpieczenia konsumcji w związku z wywozem środków żywności, 3) projektu ustawy o pobieraniu podatków w zbożu.

W najbliższym czasie rząd wniesie projekty następujących ustaw: 1) ustawy o reorganizacji sił zbrojnych państwa zabezpieczające zmniejszenie wydatków na utrzymanie armji przy uwzględnieniu skrócenia czasu służby wojskowej bez zmniejszenia jednak siły zbrojnej państwa. 2) ustawy o odpowiedzialności cywilnej i karnej urzędników za nadużycia służbowe.

W zestawieniu dochodów państwowych uderzają stosunkowo niskie wpływy przedsiębiorstw państwowych. Cały niemal ciężar utrzymania państwa spada na daniny publiczne. Stąd wniosek, iż gospodarka przedsiębiorstw państwowych, a w szczególności gospodarka największego przedsiębiorstwa kolei, musi być prowadzona znacznie lepiej i oszczędniej, aby mogła przynieść skarbowi pokaźne dochody z eksploatacji, a jeśli się okaże, że nasze przedsiębiorstwa nie dają dochodów gdyż nie umiemy w nich gospodarować, to nie będziemy się wstydzili i wezwiemy rzeczoznawców zagranicznych, którzy w organizowaniu pracy mają widocznie więcej doświadczenia kiedy analogiczne gospodarstwa na zachodzie dają zyski. Dziś tylko zaznaczę że czeka nas przedewszystkiem przeprowadzenie rozdziału źródeł dochodowych pomiędzy skarb państwa i związki samorządowe. Reforma ta winna być poprzedzona wydaniem ustawy o kompetencji samorządów, ściśle określające ich obowiązki i ciężary, jakie mają ponosić związki samorządowe. Jest to sprawa pilna i zaraz przystąpimy do jej opracowania.

Na czele podatków bezpośrednich [illegible] winien podatek dochodowy. Winniśmy dążyć do należytej rozbudowy tego podatku. Obecny nadzwyczajny podatek majątkowy, jak to dobitnie wykazało doświadczenie, nie jest możliwy do zrealizowania w uchwalonej przez Sejm sumie 1 miljarda złotych. W zakresie podatku obrotowego musiałbym się przeciwstawić projektowi dalszego obniżenia tego podatku dla handlu hurtowego. System wymiaru i ściągania podatków winien ulec reformie. Trzeba dążyć, że tak powiem, do skomasowania podatków i pobierania ich w pewnych terminach, ludność bowiem nie może się zorjentować w mnogości i różnorodności oraz w terminach podatków i słusznie się na to uskarża.

Dalszy ciąg na stronie drugiej.

Zadania rządu.

Walka o stabilizację złotego jak również troska o równowagę budżetu wymaga stałych i zwiększonych wpływów z podatków. To też równomiernie z dążeniem rządu do podniesienia wytwórczości i poprawieniem bilansu handlowego musi iść sumienne wywiązywanie się płatników z zobowiązań wobec państwa. Tego będę wymagał i ściśle przestrzegał. Lecz już wyłuszczone zamierzenia rządu nie odniosłyby pożądanych skutków i padłyby na grunt jałowy, gdyby wysiłki nasze w pierwszym rzędzie nie były skierowane ku zasadniczemu wzmocnieniu i uzdrowieniu życia gospodarczego. Jako minister skarbu uważam za mój pierwszy obowiązek wytworzenie warunków, któreby pozwoliły na stopniowy powrót do stanu normalnego. Przemysł zdaje sobie sprawę, że „podniesienie zdolności nabywczej naszego rolnictwa" jest najważniejszym czynnikiem walki z bezrobociem przemysłowem. Bo chociaż Polska nie jest państwem czysto rolniczem a przemysłowo-rolniczem, i ten charakter podwójny utrzymać musi, to jednak trzeba sobie zdawać sprawę, że 70 pr. naszej ludności żyje na roli, a więc rolnictwo jest nietylko największym producentem w Polsce, lecz również największym konsumentem.

Rolnictwo w Polsce i jego rola.

Jestem przeciwny stosowaniu polityki restrykcyjnej pod względem wywozu płodów rolnych, nieuzasadnionego dostatecznie względami zabezpieczenia przeżywienia kraju, bo ten wywóz zapewnia rolnictwu poraz pierwszy od wskrzeszenia Państwa Polskiego możność wyzyskania pomyślnej obecnie konjunktury wszechświatowej. Zdajemy sobie sprawę, że zwyżka cen na płody rolne wywołać może zwyżkę cen robocizny. Lecz również widzimy, że zwiększona zdolność nabywcza rolnictwa wywoła zwiększenie produkcji przemysłowej i redukcję cen wyrobów przemysłu, niwelując ujemne obawy rozpięcia cen a nawet samo ich rozpięcie w stosunku do płodów rolnych i wytworów przemysłowych. Korzyść robotnika jest wtedy oczywista. Pracuje i zarabia. Zauważyć jednak muszę, że naturalną granicą eksportu rolniczego jest i zawsze pozostać musi konieczność wyżywienia kraju, zwłaszcza jego ośrodków miejskich lub przemysłowych jak również zapewnienie obsiewu. Nie przeceniając zdolności podatkowej rolnictwa, skarb będzie wymagać jaknajbardziej punktualnego, lojalnego i uczciwego wywiązywania się rolnictwa z jego obowiązków względem państwa. Obowiązki te narazie ułatwione będą zarówno przez dobrą konjunkturę eksportową dla zboża, spotęgowaną przez obecne odchylenie złotego od parytetu, jak również przez politykę kredytową rządu. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, iż opinja fachowa już wyjaśniła, iż rolnictwo nie może istnieć bez kredytu długoterminowego.

Rząd nie ustając w zabiegach o uzyskanie na ten cel funduszów, już dzisiaj zapewnić może, że w pierwszym rzędzie uwzględni w odpowiedniej chwili potrzebę kredytu długoterminowego dla rolnictwa. Zarazem zobowiązania krótkoterminowe będą skonwertowane przy pomocy długoterminowych obligacji hipotecznych. Dotyczy to zarówno rolnictwa jak i przemysłu. Rząd zamierza wprowadzić pewne ulgi w kredytach, udzielanych przez instytucje od niego zależne, a więc przez Państwowy Bank rolny i przez Bank gospodarstwa krajowego. Ulgi te wprowadzą obniżenie stopy procentowej.

Będę dążył do tego, by dłużnik mógł uiszczać swój dług w stosunku do państwowych instytucyj kredytowych za pośrednictwem listów zastawnych Państwowego Banku rolnego. Będą one na ten cel przyjmowane po kursie, oznaczonym co miesiąc przez ministra skarbu. Rola banków państwowych jest bardzo wybitna. Bank rolny, któremu skarb zapewni stopniowo kapitał zakładowy, będzie miał wzmocnione środki obrotowe przez wpływy ze spłat pożyczek siewnych. Wpływy te pozostaną na obrocie bankowym do jesieni 1926 r. Przy tych pożyczkach Bank rolny będzie mógł udzielać kredytów przednowkowych bez obciążania budżetu.

Lecz głównem zadaniem Banku rolnego jest umożliwienie przy pomocy kredytu długoterminowego rozwoju racjonalnej parcelacji gruntów na ten cel zgłoszonych.

Handel i przemysł.

Deficyt bilansu handlowego w roku 1925 spowodował deficyt bilansu płatniczego, który pochłonął wpływ z pożyczek zagranicznych. Stąd przyzwyczailiśmy się myśleć o pożyczkach zagranicznych jako o uniwersalnym środku zaradczym. Chciałbym tu jasno zaznaczyć stanowisko rządu. Polska jest krajem bogatym pod względem zasobów naturalnych, pracowitym i mało obdłużonym. Lecz upłynnienie bogactwa naturalnego i podniesienie państwa do tej siły ekonomicznej, która w zarodku już dzisiaj w nim tkwi, nie może być rezultatem czego innego, jak tylko pracy i oszczędności ogólnej. Pożyczka zagraniczna dopomóc nam może do szybkiego powiększenia ilości znaków obiegowych, lecz nie jest rzeczą obojętną na jakich warunkach otrzymamy środki potrzebne do tej operacji. A więc nie otrzymanie pożyczki, lecz otrzymanie dogodnej pożyczki może być uważane przez rząd za środek do rozwoju naszego życia ekonomicznego. Rząd jest świadom zarazem konieczności przedsięwzięcia i konsekwentnego przeprowadzenia wszystkich będących w jego rozporządzeniu środków, które w sposób bezpośredni pomogą przemysłowi wyjść z obecnej sytuacji. Środkami temi będą: przeprowadzenie konkretnego, odpowiadającego zdolności płatniczej ludności budżetu, który pozwoli na zrealizowanie chociaż zredukowanego lecz za to realnego planu dostawów rządowych i samorządowych w kraju. Przy pierwszej możliwości dla skarbu państwa równolegle z akcją dla rolnictwa, taka sama akcja przedsięwzięta będzie dla przemysłu, udzielanie kredytu długoterminowego pod obligacje T-wa kredytowego przemysłu polskiego w rozmiarach ustalonych przez Ministerjum skarbu. To pozwoli przemysłowi na skonsolidowanie najdotkliwszych swych zobowiązań, oraz polaniemie kredytu krótkoterminowego w banku gospodarstwa krajowego; dalszy plan popierania eksportu wszystkiemi środkami będącemi w dyspozycji państwa, przestrzeganie wreszcie w całej polityce rządowej zasady, że w rozwoju wytwórczości i stabilizacji w tym kierunku polityki gospodarczej jest najpewniejszą drogą dla ustalenia trwałej pomyślności skarbu i dobrobytu naszych warstw ludności.

Bezrobocie w państwie.

Rząd świadom jest całej zgrozy wzrastającego bezrobocia. Powiedziałem już, że cyfra bezrobotnych osiągnęła 249 tysięcy i suma wydana na doraźną pomoc dla bezrobotnych osiągnęła cyfrę do 1 stycznia 36 miljonów. Budżet tylko grudniowy wynosi już około 6 miljonów złotych. Rząd poczynił kroki w celu złagodzenia nędzy i biedy bezrobotnych, rozpoczynając w porozumieniu ze związkami komunalnymi w większych ośrodkach akcję żywnościową. Organizowane jest również obecnie rozdawnictwo opału. Zdajemy sobie sprawę, że jedynym skutecznym sposobem zmniejszenia tego groźnego niebezpieczeństwa jest tępienie zła u jego źródła. Należy przedewszystkiem usuwać te przeszkody, które leżą na drodze do rozwoju wytwórczości. Jeżeli kolejí rzeczy przejdziemy do następującej gałęzi życia gospodarczego, do handlu, zauważyć musimy, że posiadane również przez Ministerjum skarbu dane statystyczne świadczą o ogromnym rozroście handlu w państwie naszem. Świadczy to także, że konsument jest obecnie jeszcze więcej oddalony od producenta niż to miało miejsce przed wojną. Również komplikuje się ciągle system pośrednictwa handlowego. Mając jasno wytknięty cel sanacji życia gospodarczego, rząd nie omieszka otoczyć swą opieką i handel, ale dotyczyć to może tylko handlu, który uczciwością, metodą, poparciem społecznej polityki rządu i sprawnością wewnętrzną na opiekę tę zasługuje. Handel ma kalkulować w złotych i zarabiać w złotych.

Kryzys gospodarczy i walka z drożyzną.

Walka z drożyzną w dzisiejszej chwili staje się dla rządu sprawą „równowagi budżetowej". Rozumiemy, że cena w czasie normalnym regulowana jest stosunkiem podaży i popytu. Dziś w momencie walki o równowagę naszych finansów nie możemy dopuścić do działania w kształtowaniu się cen czynników spekulacyjnych. One muszą być wykryte i ubezwładnione. Polityka rolna taryfowa, kredytowa, polityka obstalunków rządowych będzie użyta jako środek przeciwdziałania rachowania cen wzwyż. Spekulacja walutowa to źródło demoralizacji społeczeństwa, żerująca na dobrej wierze obywateli spotka się z zorganizowaną akcją Ministerjum skarbu. Drogi działań skierowanych przeciw złotemu przez spekulację stają się z dniem każdym dla Ministerjum skarbu jaśniejsze a walka ze spekulacją będzie rozegrana. Ostrzegałem spekulującą publiczność, że poniesie straty. Powtarzam je tego dnia, w którym oświadczenie moje złożyłem w komisji skarbowej. Ostrzeżenie powtarzam raz jeszcze. Winni działania na szkodę polskiego pieniądza poniosą zasłużoną i odpowiadającą ich przestępstwu karę.

Jeden z najbardziej dotkliwych objawów obecnego kryzysu gospodarczego został spowodowany wadliwem gospodarowaniem niektórych banków, które wobec braku własnych środków obrotowych zużyły na operacje kredytowe także sumy pochodzące z lokat i przekazów. Dla zabezpieczenia na przyszłość publiczności przed niedołęstwem działalności niektórych instytucyj bankowych i ich kierowników rząd wniesie projekt ustawy, która prowadzi obowiązek traktowania wpływów z lokat i przekazów na zasadach analogicznych z depozytami oraz przewidywać będzie dla winnych dotkliwe sankcje karne za naruszenie tych zasad.

Odbudowa produkcji — to odbudowa państwa.

Reforma waluty w Polsce była przez to wielka, że złoty polski nietylko rozwiał mgłę inflacji przykrywającą błędy naszego ustroju gospodarczego, nietylko rzucił skąpe światło na wadliwość całej naszej gospodarki państwowej i samorządowej, ale stanął do walki w obronie zagrożonego niedawno państwa. Toczy się walka między złotym jako pojęciem ustabilizowanego pieniądza i złą naszą dotychczasową ideologją polityczno-gospodarczą, tą ideologją, która nadawała piętno wszystkim dotychczasowym rządom od czasu odrodzenia państwa. Do tej ideologji polityczno gospodarczej pasuje jako system pieniężny tylko inflacja. Ta ideologja właśnie wypaczyła dzieło reformy waluty, krusząc jej podstawy gospodarcze i teraz jesteśmy świadkami ostatniej walnej bitwy. Albo ustabilizowany pieniądz, to bankructwo tej fałszywej ideologji polityczno gospodarczej, albo stare grzechy i mamy inflację. Tertium non datur. Chyba jasnem jest, że praca i oszczędność tylko w wielkiej kuźni rozkwitu życia gospodarczego mogą być przetopione na złoto dla skarbu. A więc produkcja! Ona prowadzi do równowagi budżetowej, ona prowadzi do usunięcia bezrobocia, ona prowadzi do dobrobytu ludności. Na tym programie odbudujemy zaufanie wewnętrzne i oprzemy kredyt państwa.

Wrażenie expose ministra Zdziechowskiego.

Opinja wicemarszałka Plucińskiego.

WARSZAWA, 10-12 (Tel. wł.) — Przemówienie ministra skarbu, p. Jerzego Zdziechowskiego, wywarło jak najlepsze wrażenie i nagrodzone było entuzjastycznymi wprost oklaskami. Jak mocne było to wrażenie, tego dowodzą głosy posłów, z którymi miał sposobność rozmawiać nasz korespondent:

Wicemarszałek Sejmu poseł Pluciński oświadczył:

„Expose ministra Zdziechowskiego odpowiedziało najzupełniej oczekiwaniom szerokich warstw społeczeństwa. Stan skarbu został określony w słowach jasnych i prostych, wykazujących, że państwo polskie wydawało więcej niż zarabiało, że żyjemy nad stan.

Opinje innych posłów.

Poseł Andrzej Wierzbicki stwierdził, że mowa ministra Zdziechowskiego jest czynem dużym. On bowiem swoje rozwiązanie dał i innego szukać nie będzie. Ja zaś osobiście dodam — iż innego rozwiązania nikt nie znajdzie, bo go niema.

Poseł Byrka, z klubu Piasta, powiedział: Pod każdym względem i merytorycznym i formalnym mowa ministra Zdziechowskiego zrobiła kolosalne wrażenie. Najsympatyczniejsza w niej była zapowiedź bezwzględnej szczerości na zewnątrz i na wewnątrz w przedstawieniu istotnego stanu naszych stosunków finansowych i gospodarczych.

Poseł Rozmaryn z klubu żydowskiego, stwierdził, że jest pewien, gdyż nareszcie minister skarbu powiedział prawdę!

Poseł Dunin, z klubu chrześcijańsko-narodowego, jest zdania, że program ministra Zdziechowskiego jest narzędziem ładny, ale trzeba go wykonać. Wita on z radością nacisk położony przez min. Zdziechowskiego na konieczność podniesienia produkcji jako podstawę ogólnej sanacji.

Poseł Chaciński, prezes klubu chrześcijańsko demokratycznego, oświadczył: „Mowa była poważna i stała na wysokości chwili.

Poseł Popiel, z klubu NPR stwierdził: „Ponura rzeczywistość nasza wymagała tej bolesnej prawdy, z jaką wystąpił w swojem expose minister skarbu Zdziechowski. Pozostanie to wielką zasługą rządu koalicyjnego, że zerwał z metodą usypiania czujności społeczeństwa i uświadomił nas w tej ostatniej chwili ratunku o całej grozie położenia.

Nawet poseł Putek z „Wyzwolenia", które stoi w opozycji do rządu, mógł tylko powiedzieć: „Bardzo piękna mowa. Zobaczymy, czy za nią pójdą czyny".

Jak wygląda prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał 1926 r.

WARSZAWA, 11-12 (Tel. wł.) Przed wygłoszeniem swego expose minister skarbu p. Jerzy Zdziechowski, złożył marszałkow Sejmu preliminarz prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał 1926 roku. Prowizorjum zamyka się cyfrą 405,247 236 złotych. W podziale na poszczególne resorty przedstawia się to następująco:

Prezydent Rzeczypospolitej	350 865
Sejm i Senat	1,61[illegible],678
Kontrola Państwa	86[illegible] 160
Prezydjum Rady ministrów	372,183
Min. spr. zagranicznych	6,8[illegible]9,599
Min. spr. wojskowych	134 248 800
Min. spr. wewnętrznych	40,473 417
Min. skarbu	89 773,620
Min. sprawiedliwości	16 829 514
Min. przemysłu i handlu	9,869 412
Min. kolei	1,444 296
Min. rolnictwa	8 261,008
Min. oświecenia	58,437 302
Min. robót publicznych	12,900 135
Min. pracy i opieki społ.	18 790 794
Min. reform rolnych	4 338.453

Ponadto w dziale przedsiębiorstw państwowych wytwórniom wojskowym przyznano półtora miljona złotych.

O oszczędność w budżetach samorządowych.

Cała nasza polityka skarbowa obraca się obecnie około redukcji budżetu państwowego. Chodzi bowiem o zmniejszenie wydatków publicznych do tego stopnia, by dochody budżetowe łatwo mogły pokryć rozchody. O ile bowiem dotychczasowy, dwumiljardowy budżet przedstawiał się realnie, o tyle równocześnie ciężar podatków gniótł tak dotkliwie poszczególne kategorje płatników, że w takiej sytuacji łatwo doszło do wstrząśnień finansowych.

Dlatego też głównem zadaniem oszczędności budżetowych powinno być zmniejszenie ciężaru podatków i danin. W ten sposób problemat ten przedstawia się następująco: ogólną wysokość obciążenia podatkowego należy zmniejszyć tak, by poszczególni płatnicy mieli fizyczną możność łatwego uiszczenia swoich zobowiązań.

Trzeba jednak pamiętać, że prócz podatków państwowych istnieje cały szereg danin komunalnych, w najróżnorodniejszych formach, od podatków bezpośrednich aż do świadczeń rzeczowych — i ta ostatnia suma w swej całości powoduje często zbyt wielki ciężar podatkowy.

Rewizja zatem budżetu państwowego winna iść równolegle z rewizją wszystkich budżetów komunalnych, tem bardziej, że przy oszczędnościach ogólno - państwowych, szereg wydatków, ponoszonych obecnie przez skarb państwa, będzie musiał byś przerzucony na gminy.

Gospodarka gminna w Polsce przedstawia się prawie bez wyjątku niedobrze. Narzekania ludności, zwlaszcza miejskiej, są tak powszechne, że gospodarka t. zw. magistracka stała się synonimem nierządku i rozrzutności. Oczywiście wiele jest w tem przesady, niemniej jednak nasze gospodarcze organizacje komunalne pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Pozostawione przeważnie w niefachowych rękach, często bez złej woli prowadzą życie nad stan, widząc łatwe przed sobą dochody w postaci nowych danin, napozór drobnych — w całości jednak swojej silnie obciążających obywateli.

Przeprowadzenie rewizji budżetów gminnych jest rzeczą bardzo trudną. Zgóry można przewidzieć, że bez zasadniczej reorganizacji nietylko naszej gospodarki komunalnej, ale wogóle ustroju władz gminnych — wiele rzeczy nie da się łatwo zmienić. Zmiana zaś ustroju komunalnego wymaga dłuższego przeciągu czasu i trudno liczyć na przeprowadzenie tego postulatu w terminie, potrzebnym do ogólnej sanacji naszych stosunków gospodarczych.

Równocześnie jakiekolwiek usiłowania, idące w kierunku zmiany dotychczasowej polityki finansowej gmin, napotykają tak gwałtowny sprzeciw ze strony posiadających obecnie władzę w gminach, że cała energja wyczerpuje się szybko po niepotrzebnem przeniesieniu walki na teren polityczny.

A jednak problemat budżetów gminnych jest pierwszorzędnej wagi. Środki do jego rozwiązania posiada rząd i od niego wyszał już odpowiednia inicjatywa.

A. K.

Śląsk jako teren akcji antypaństwowej.

Dawne nawyczki i nowe podkopy niemieckie.

Świeżo przyszły kryzys walutowy zaznaczył się na Śląsku daleko wybitniej niż w innych dzielnicach państwa, przez niczem. W pierwszej chwili, nie powstrzymaną falę drożyzny, która zdawało się iż będzie odbywać swój pochód tryumfalny, nieskrępowany, ani poczuciem obywatelskiem, ani interesem państwa, ani też zarządzeniami władzy, zwykle zapóźno przychodzącemi.

Cały bowiem „sztab generalny" niemieckiej, antypolskiej działalności rzucił zastępy swych bojowników, aby przez uczyniony wyłom zdobyć zachwiane pozycje. I wróciła się falanga najrozmaitszych „związkowców", agitatorów i szpiegów z niemieckiej części Śląska, zaopatrzonych w karty cyrkulacyjne, rzadko poddawanych ścisłej rewizji na naszej granicy i czujących się jak u siebie w domu na polskiem terytorium, którzy kierowali wprawną ręką, zaczęli działać na giełdzie, rozsiewać panikę i przyczyniać się do zwyżki cen.

Napróżno jednak szyby te wrogie zapędy owych szakali niemieckich, gdyby nie trafiały na grunt podatny, ułatwiający im całą akcję. A grunt na Śląsku ciągle jeszcze jest korzystny dla wszelkich działań antypaństwowych a zwłaszcza jeśli chodzi o kwestje natury finansowej i gospodarczej. Ci bowiem którzy walczyli o wolność Śląska i polskość na nim podtrzymują, ci którzy, jako urzędnicy i nauczyciele stoją na straży państwowości polskiej, niestety żadnego wpływu na te problemy wywierać nie mogą, gdyż nie przedstawiają oni odpowiedniej siły finansowo-gospodarczej, zdolne sparaliżować zapędy sfer finansowych i przemysłowych, ciągle jeszcze niemieckich, albo co najmniej narodowo-obojętnych.

Robotnik więc i inteligent jako konsument zdany jest na łaskę kupców i producentów niemieckich. Z jakiego zaś elementu składa się kupiectwo na Śląsku, a zwłaszcza w głównych jego ośrodkach, jak Katowicach, Królewskiej Hucie i t. p., w jakich rękach, z małymi wyjątkami, są restauracje i kawiarnie świadczy ostatnie przesilenie, podczas którego ceny podskoczyły w jednym dniu o 50—200 proc., dochodząc wprost do zawrotnej, niczem nieuzasadnionej wysokości, przyczem odgrywała rolę nie tyle chęć zarobku względnie zabezpieczenia się przed ew. stratami, co jawne publiczne lekceważenie waluty polskiej, pozostające w parze z ogólną akcją niemiecką zmierzającą do obniżenia złotego, mimo ogólnej paniki i rozgoryczenia a w dalszym rzędzie doprowadzenia nawet do rozruchów.

Sądząc refleksje na ten temat stwierdzić należy że kupiectwo na Śląsku stanowi wprost antypaństwowy element. Handel bowiem pozostaje ciągle w rękach niemieckich, względnie żydowsko-niemieckich, albo też uprawiany jest przez t. zw. „ślązaków", którzy narodowość swą określają zależnie od stosunku złotego do marki niemieckiej. Tu i owdzie osiedli kupcy o polskiem poczuciu obywatelskiem giną zalani falą wrogiego elementu. Zachwalanie tylko towarów niemieckich, zupełny brak polskich wyrobów, zwracanie się do klijentów w języku niemieckim, w nierzadkich wypadkach nawet zupełna nieznajomość języka polskiego u sprzedawców, prowadzenie ksiąg handlowych tylko po niemiecku, wywieszanie dużych niemieckich napisów, obok ledwie widocznych i to wykoszlawionych polskich — oto obraz stosunków panujących w handlu śląskim.

Jeśli jednak na to wszystko niema rady i w drodze zarządzeń jakichkolwiek władz nie można stanu tego zmienić, to zastanawiającem jest dlaczego publiczność polska nie omija tych źródeł zakupu towarów niemieckich i nie robiąc różnicy między niemieckimi a swymi nielicznymi polskimi sklepami, napycha kieszenie jawnym wrogom polskości. Tak często słyszane w innych częściach Polski hasło „swój do swego" na Śląsku niema żadnego zastosowania, a nawet nie jest wywieszane.

Może dlatego, iż nazwanoby uciskiem lojalnej mniejszości narodowej.

T. Olsz.

Ciekawy proces o przekroczenie 8 godzin pracy.

Oświetlenie kompromitującego biurokratyzmu Ministerjum pracy i op. sp

W wydziale odwoławczo-karnym Sądu okręgowego w Łodzi toczył się dnia 9 bm. proces o „pogwałcenie" ustawy o ochronie pracy. Rozpatrywano mianowicie apelację Ministerjum pracy i opieki społecznej od wyroku Sądu pokoju w Łodzi, który uwolnił oskarżonego przez Min. pracy dyrektora administracyjnego Sp. akc. I. K. Poznański" p. Józefa Wolczyńskiego od winy i kary za przekroczenie przepisów o 8 godzinnym dniu pracy. Sprawa ta jest tem bardziej interesująca, że oskarżony p. Józef Wolczyński był w swoim czasie ministrem pracy.

Tło procesu jest następujące: W lipcu br. otrzymała fabryka Poznańskich poważne zamówienie na artykuły zimowe dla Sowietów. Zamówienie było terminowe i musiało być wykonane w całości w końcu sierpnia. Przyjęcie zamówienia wymagało zaangażowania nowych 1200 robotników, co w ówczesnym okresie bezrobocia nie przedstawiało trudności, nie można było tylko znaleźć 35 kwalifikowanych robotników dla drapalni. W tym stanie rzeczy zachorowali robotnicy drapalni swą pracę na 12 godzin dziennie, oczywiście za osobną dopłatą, chcąc umożliwić przyjęcie zamówienia, a temsamem i zaangażowanie 1200 robotników, wśród których znajdowali się ich krewni. Fakt zgody robotników na 12 godzinną pracę oraz fakt przyjęcia 1200 robotników przez zarząd fabryczny został stwierdzony przez świadka z pośród robotników i przez inspektora pracy, (występującego w charakterze oskarżyciela, na rozprawie sądowej).

Fabryka skorzystała z zaofiarowania robotników i zwróciła się do Ministerjum pracy i opieki sp. o zezwolenie na 12-godzinną pracę 35 robotników drapalni oraz na potrójną zmianę przy zachowaniu ośmiogodzinnego dnia pracy w przędzalni odpadkowej, i nie czekając na odpowiedź Ministerjum, rozpoczęła pracę dodatkową. Zarząd fabryki miał bowiem prawo spodziewać się, że w tym wypadku Ministerjum pracy zezwoli na pracę dodatkową w myśl ustawy, która przewiduje przedłużenie dnia pracy do 120 godzin rocznie, a termin dostawy przynaglał do pośpiechu.

Po pięciu tygodniach, gdy pozostały jeszcze tylko trzy tygodnie dla dokończenia owych robót, nagle nadeszło z Warszawy, z Ministerjum pracy krótkie zawiadomienie: że Ministerjum pracy nie zgadza się na przedłużenie pracy. Lecz na tem nie koniec, gdyż Ministerjum pracy poleciło inspektorowi pracy w Łodzi, wytoczyć proces zarządowi fabryki o „pogwałcenie" ustawy o czasie pracy.

Sąd pokoju uwolnił na zasadzie artykułu 46 k. k. z r. 1903 zarządcę fabryki od winy i kary, zrozumiawszy, że taka działalność Ministerjum pracy musi zniszczyć i produkcję i robotnika. Zdawałoby się, że Ministerjum poprzestanie na tym wyroku, że nie zechce sprawy tej, tak bardzo smutnej w naszem gospodarczem położeniu, wyprowadzać ponownie na światło dzienne, że wyrok tego bezstronnego sędziego, który zrozumiał i odczuł puls życia gospodarczego zostanie przyjęty. Ministerjum jednak wniosło apelację.

Sąd okręgowy pomimo świetnych wywodów adwokata Szurleja, który wykazał w danej sprawie wszystkie wymogi art. 46 k. k. a więc i fakt przekroczenia przepisów dla uratowania majątkowego dobra zarówno instytucji, której proces wytoczono, jak i państwa wypłacającego miljony złotych zapomóg bezrobotnym, dalej fakt, że w inny sposób nie można było szkody odwrócić, wreszcie fakt, że sprawca czynu miał dostateczną podstawę, a w tym wypadku pewność, że wyrządzona przezeń szkoda jest żadną w porównaniu z dobrem bronionem, — skazał dyrektora zarządzającego na 100 złotych grzywny.

Kara ta ze względu na niski wymiar grzywny jest równoznaczną z uwolnieniem dyrektora Wolczyńskiego od winy. Niemniej jest to dość szczególnem zjawiskiem, że w Polsce nie wolno pracować bez zezwolenia dłużej jak 8 godzin.

Odrzucenie uroszczeń gdańskich.

Gdańsk, a raczej senat gdański uroszczeniami swemi zajmuje niemal każdą sesję Ligi narodów.

Ostatnio jak już donosiliśmy przed forum obecnej Rady Ligi narodów wpłynęła sprawa polskiego składu amunicji na Westerplatte.

Sprawa ta spotkała się od początku ze zdecydowanym oporem senatu gdańskiego, który twierdzi, że skład amunicji zagraża bezpieczeństwu wolnego miasta.

Rada Ligi narodów po rozpatrzeniu wniosków i argumentów prezydenta Sanma zaopiniowała, iż polska straż wojskowa w sile 2 oficerów, 2 podoficerów i 66 szeregowców nie może być uważane za stworzenie polskiej bazy wojskowej lub flotowej.

Wbrew więc wywodom senatu gdańskiego, Polska utrzyma swoje posterunki wojskowe na Westerplatte.

Kongres 4 miljonów carskich wygnańców.

Na dzień 15 lutego przyszłego roku przygotowuje rosyjska emigracja wielki kongres antysowiecki w Paryżu. Organizatorzy liczą na udział około 200 delegatów, reprezentujących blisko 4 miljony emigrantów rosyjskich, rozpuszczonych po całym świecie. Komitet organizacyjny podkreśla, że niema to być kongres monarchistyczny, lecz kongres narodowo-rosyjski i antybolszewicki. Chodzi o utworzenie jednolitego frontu, skierowanego przeciw obecnym mocnowładcom w Rosji. Na czele tego zjazdu stoi, jakkolwiek na razie niewymieniany jeszcze oficjalnie, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz.

GŁOSY PUBLICZNE.

O ul. Żeromskiego.

Pisma doniosły, że Rada miejska w Sosnowcu przemianowała ulicę Dietlowską na ul. Żeromskiego.

Nazywanie ulic imionami ludzi zasłużonych, czy to na polu pracy publicznej, nauki, czy też literatury, ma na celu ciągłe przypominanie społeczeństwu o czynach znakomitych obywateli, o ich talencie i zasługach dla dobra ogólnego.

Niewątpliwie ten sam cel miała na uwadze Rada miejska, nazywając ul. Dietlowską ulicą Żeromskiego. Czy jednak cel będzie osiągnięty przez nadanie nazwiska wielkiego pisarza ul. Dietlowskiej?

Mamy co do tego przykład z ul. Narutowicza w Sielcu. Rzadko kto tak ją nazywa, bo dużą jej część zajmuje kop. Renard, stąd nadal w potocznej mowie ulica nazywa się Renardowską i ci, którzy chcieli uczcić pamięć pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, sami dziś rozumieją, że cześć ta w praktyce objawia się nie w taki sposób, jakby sobie tego życzyli.

Nierównie więcej pod tym względem ma stron ujemnych ul. Dietlowska. Całą niemal tę ulicę zajmuje fabryka Dietla. Od tunelu aż do ul. Orlej jest przy ul. Dietlowskiej zaledwie 5 domów mieszkalnych, w czem 3, należące do fabryki. Trudno sobie wyobrazić by ulicę tę kiedykolwiek w potocznej mowie nazywano inaczej, jak Dietlowską i ul. Żeromskiego pozostanie tylko nazwą oficjalną.

Jest jeszcze jeden wzgląd, przemawiający przeciw przemianowaniu ul. Dietlowskiej na ul. Żeromskiego. Dlaczego nazwisko wielkiego pisarza, którego naród uczcił po królewsku, ma widnieć na tabliczkach na pół pustej ulicy? Czyż mało jest w śródmieściu ulic ludnych, których obecne nazwy nic nie mówią, albo nazwano je ni przypiął, ni przyłatał. Oi, choćby taka ul. Warszawska, albo Dęblińska, która nawet do dworca Dęblinskiego (obecnie Radomskiego) nie prowadzi.

Niewątpliwie Rada miejska zastanowi się jeszcze w tej sprawie i uczci pamięć zmarłego pisarza tak, jak sobie na to zasłużył.

T. W.

UWAGI.

Wykwalifikowany urzędnik.

(ć) Redakcja nasza otrzymała list, zredagowany przez zredukowanego urzędnika państwowego p. F. P.

Jedno ze zdań tego listu rozpoczyna się temi słowy:

— W jednem zbiór w Sosnowcu pracuje osoba, która wieczorem wychodzi do miasta..., i t. d.

Na innem miejscu autor listu zarzuca „tej osobie" brak kwalifikacji.

Nie znamy ani „tej osoby", ani plotkującego o niej zredukowanego urzędnika. Poznaliśmy go dostatecznie z jego listu. Różne sprosności opisuje z pasją starej wiedźmy, nie mogącej powstrzymać języka, aby na bliźnim suchej nitki nie pozostawić.

Wspomniany list jest właściwie rzeczą małoznaczącą, jeśli chodzi o nikczemne rzucanie błotem na niedawną koleżankę. Natomiast smutno jest na sercu, że w jednem „zbiór" urzędu państw. mógł choćby godzinę siedzieć pracownik z taką ortografią.

Głównie zaś napisaliśmy o liście i jego autorze dla jednego bardzo ważnego względu, mianowicie p. F. P. załączył dwa znaczki pocztowe po 15 gr. z prośbą o nadesłanie numeru gazety, w którym list jego będzie wydrukowany.

Wyślemy. Pan F. P., przypuszczamy, będzie bardzo zadowolony.

Kupujcie swój u swego.

ś. † p. 8192

EDWARD MODRZEJOWSKI

b. pracownik huty „Milowice"

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 9 grudnia b. r. przeżywszy lat 61.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Dalekiej Nr. 16 na cmentarz miejscowy nastąpi w sobotę dnia 12 b. m. o godzinie 3-ej popołudniu.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele parafjalnym w Sosnowcu w poniedziałek, 14 b. m. o godz. 8 rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w smutku

Żona, Córki i Synowie.

Pamiętajmy o gwiazdce dla żołnierzy!

Społeczeństwo polskie, przy całym swym zasobie uczuciowości i szlachetnych pobudek, łatwo przechodzi nad każdą sprawą do porządku i to, co wczoraj entuzjazmowało wszystkich, wkrótce tonie w mroku zapomnienia.

Obecnie, z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, mających dla każdego tyle miłych i wzruszających wspomnień, chcemy poruszyć sprawę gwiazdki dla żołnierza, który wypełniając obowiązek względem kraju, zamiast spędzenia świąt w gronie rodziny, musi w koszarach pełnić służbę, oddalony od swych najbliższych.

Zapyta ktoś, poco wogóle żołnierzowi potrzebna jest gwiazdka i pomoc w tym względzie społeczeństwa wszak ma on mieszkanie i utrzymanie ze strony skarbu.

Otóż chodzi o to, aby żołnierzowi temu zastąpić, do pewnego stopnia rodzinę, z którą nie może on spędzić świąt, żeby wpoić w niego przekonanie, iż społeczeństwo o nim pamięta i stara się złagodzić skutki odosobnienia, co szczególnie daje się odczuwać w czasie świąt, gdy żołnierz widzi, jak wszyscy weselą się i spędzają czas ten radośnie, on zaś musi pełnić twardą służbę.

Jest to właściwie sprawa, nie wymagająca specjalnego nawoływania, lub zmuszania lutności do pewnego wydatku, gdyż społeczeństwo polskie tradycyjnie przywiązane jest do wojska i obdarza go swą sympatią. chodzi tylko o przypomnienie, iż nadchodzą uroczyste święta, czyli najlepsza sposobność do okazania żołnierzowi temu swych uczuć i dowodu pamięci.

Istnieje u nas tzw. komitet opieki nad żołnierzem, który rok rocznie urządza wigilję dla żołnierzy garnizonu będzińskiego. Niestety, komitet nie rozporządza odpowiednimi na ten cel funduszami i musi zwracać się do społeczeństwa o pomoc.

Nie wątpimy ani na chwilę iż potrzebne środki się znajdą i zarówno samorządy jak i przemysł oraz handel pospieszą z datkami, aby komitet mógł wywiązać się z zadania, co będzie najlepszym dowodem łączności społeczeństwa z armją i aby żołnierz nasz, zmuszony w noc wigilijną stać na warcie lub w koszarach, wiedział, że społeczeństwo pamięta o nim i stara się uprzyjemnić mu twardą służbę wojskową.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

11 Piątek	Dziś Damazego pap. w. Jutro Aleksandra m. Wsch. słońca 8.03 Zach. „ 3.44

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

W sobotę „Śmierć Okrzei" dramat w 6 odsłonach Br. Bakały osnuty na tle wypadków z 1905 roku. Początek godz. 8.15. Ceny miejsc zniżone od 30 gr. do 3 zł.

W niedzielę popołudniu — „Uciekła mi przepióreczka..." komedja St. Żeromskiego w wykonaniu artystów miejscowych. Początek godz. 4. Ceny miejsc od 30 gr. do 3 zł.

W niedzielę wieczorem „Dzwonek alarmowy" pełna humoru farsa Hennequina i Coolusa z udziałem pp. Winiarzkiewiczowej, Mrowińskiej, Jasiewiczówny, Korneckiej, Opalińskiego, Zięciakiewicza, Orłowskiego, Girtlera, i in. Początek godz. 8.15. Ceny miejsc zniżone od 30 gr. do 3 zł.

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś — Wieczór Kazimiery Rychterówny.

Sobota — premjera „Świerszcz za kominem" sztuka Dickens'a.

Nowa taryfa kolejowa.

Ministerjum kolei opracowało już nową taryfę kolejową osobową i bagażową na rok 1926. Taryfa ukaże się już 15 grudnia. Taryfa osobowa przewiduje pewne ulgi dla grup turystycznych, krajoznawczych, naukowych oraz dla bezrobotnych, udających się w podróż w poszukiwaniu pracy.

Nabożeństwo za duszę ś.p. Reymonta

Dziś o godz. 8 i pół rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu odbędzie się nabożeństwo za duszę śp. Władysława St. Reymonta dla szkół średnich w śródmieściu. W czasie nabożeństwa pienia religijne wykona solo p. P. Kucharski i chór seminarium nauczycielskiego. Pozatem grać będzie orkiestra tegoż seminarjum.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Reymonta odbędzie się również w kościele parafjalnym na Pogoni.

Żądania woźnych sądowych.

Woźni sądowi złożyli na ręce p. ministra sprawiedliwości memorjał, w którym domagają się zmiany nazwy woźnych sądowych na komisarzy sądowych. Petenci motywują swoje żądanie tem, że obecnie woźny sądowy niesłusznie jest utożsamiany ze zwykłym woźnym — dozorcą. Autorzy memorjału utrzymują, że niewłaściwy ten tytuł został im narzucony przez władze rosyjskie.

Osobiste.

Prezydent m. Sosnowca p. Al. Bień rozpoczął onegdaj dwutygodniowy urlop. Zastępuje go wiceprezydent p. Jarża.

Co robi Komisja teatralna?

Magistrat sosnowiecki wydelegował pp. wiceprez. Jarżę, ławnika inż. Porczyńskiego i mec. Kona do omówienia łącznie z Komisją teatralną stosunku Magistratu do teatru i odwrotnie.

Konieczność takiego omówienia narzucała się już oddawna, nie wiadomo bowiem po co Komisja teatralna istnieje i jakie ma przed sobą konkretne zadania. Jak dotychczas, najpoważniejszą jej czynnością był podział biletów na bezpłatne przedstawienia, zakupywane przez Magistrat, ale tej sztuki winien i może dokonać z powodzeniem ten, kto za przedstawienia płaci, a więc zarząd miasta.

Reszta, mianowicie decydowanie o repertuarze, w naszych warunkach, gdy trzeba grywać farsy ze względu na kasę jest poprostu pogawędką dobrych ludzi, mających dużo czasu do stracenia.

Kiermasz przedświąteczny w Sosnowcu.

W d. 13 i 14 b. m. w sali przy kościółku urządzony będzie kiermasz na rzecz samopomocy uczennic szkoły handlow. żeńskiej im. kr. Jadwigi.

Wejście 40 groszy. Każdy bilet wejściowy upoważnia do otrzymania upominku świątecznego przez wylosowanie. W czasie kiermaszu przygrywać będą orkiestry. Otwarcie kiermaszu nastąpi w niedzielę o g. 2-ej.

Szukajcie prezesa monarchistów.

W związku z wymienianiem nazwisk prezesów organizacji monarchistycznej w Sosnowcu otrzymaliśmy 2 następujące listy:

— Na skutek wzmianki pod tytułem „Kto jest w zarządzie monarchistów"?, umieszczonej w nr. 282 „Iskry" niniejszem oświadczam, iż nie należę do żadnej z organizacji politycznych wogóle i nazwisko moje na liście członków zarządu monarchistów w Sosnowcu mogło ukazać się tylko przez pomyłkę.

Z wysokiem poważaniem
D. Frolewicz.

— Uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora, o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze „Iskry" następującego wyjaśnienia:

Czytając w pociągu wczorajszą „Iskrę", zauważyłem przypadkowo swoje nazwisko umieszczone w zarządzie organizacji monarchistycznej. Wobec tego zmuszony jestem niniejszem wyjaśnić, że do organizacji monarchistycznej nigdy nie należałem i należę, to też sądzę, że w tym wypadku, nazwisko moje mogło być wymienione tylko przez omyłkę.

Przy tej sposobności, raczy Szanowny Pan Redaktor przyjąć wyrazy szacunku i prawdziwego poważania.

Henryk Fortini.

Warszawa, dn. 9 XII.

Stwierdzamy, że ani razu we wzmiankach nie podawaliśmy do wiadomości, jakoby p. Frolewicz był prezesem organizacji monarchistycznej w Sosnowcu. Wymieniliśmy natomiast nazwisko p. Fortiniego, ponieważ zaś komunikat oficjalny monarchistów mówi tylko o p. Frolewiczu, którego list dowodzi, że umieszczono go na liście członków organ. monarch. bez jego zgody, przeto ciągle nie wiadomo, kto jest prezesem miejscowych monarchistów, bo i p. Fortini wycofuje się z całej tej sprawy.

Gdzież więc jesteś, o, prezesie monarchistów sosnowieckich?

Stan górnictwa węglowego w Polsce.

Odczyt pod takim tytułem wygłosił onegdaj w Stow. techników w Sosnowcu dyr. inż. St. Rażniewski. Odczyt ten przedtem spotkał się z wielkiem uznaniem w Warszawie i Łodzi.

W miejscowych kołach fachowych wywołał on również zrozumiałe zainteresowanie. Ażeby zapoznać szersze ogół z kwestjami zasadniczemi,

dotyczącemi naszego górnictwa, z dniem jutrzejszym rozpoczniemy drukowanie całego odczytu w odcinku

Choroby zakaźne w powiecie

W okresie od dnia 22 do dnia 28 listopada r. b. stan chorób zakaźnych w powiecie Będzińskim przedstawiał się następująco: ospy wietrznej stwierdzono 1 wypadek, duru brzusznego 3 wyp., duru plamistego 1 wyp., duru powrotnego 1 wyp., płonicy 9 wypadków, odry 64 wyp., grużlicy 17 wypadków, świnki 1 wyp. i koklusza 6 wyp. Mieszkań w tym czasie odkażono 18

Badanie zwierząt

Min. rolnictwa wyjaśnia, że w myśl ustawy lekarskiej świadczenia przy badaniu zwierząt domowych na kolejach mają być dokonywane przez państwowych lekarzy weterynarji bezpłatnie, t. j. bez obciążenia jakiegokolwiek posiadacza ładowanych zwierząt.

Więc też i koszty na wyjazd koleją czy furmankami w razie, gdy badanie odbywa się w miejscu zamieszkania lekarza weter. pokrywa skarb państwa.

Z czarnej giełdy.

Wczoraj na czarnej giełdzie w Sosnowcu cena dolara doszła do 10.25. W miarę nadejścia wiadomości z giełdy warszawskiej, pod wieczór cena dolara spadła na 9.90—9.80

Likwidacja oddziału wenerycznego

Oddział dla chorych wenerycznie w barakach miejskich w Sosnowcu będzie wkrótce zlikwidowany. Stanie się to w związku z otwarciem z dniem 15 stycznia r. p. szpitala wenerycznego w Będzinie.

Mąka dla bezrobotnych.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu m. Sosnowca omawiano sprawę podziału mąki dla bezrobotnych w związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia.

Szczegóły tego podziału będą podane w swoim czasie.

Wykłady uniwersyteckie w Będzinie.

Staraniem Polskiej Macierzy szkolnej w Będzinie odbędzie się w b. m. cykl wykładów, które wygłoszą profesorowie i docenci uniwersytetu Jagiellońskiego. Wykłady obejmą różne dziedziny wiedzy i odbywać się będą w niedziele o godz. 5 po południu. W najbliższą niedzielę, dn. 13 grudnia, wygłosi dr St. Hiller odczyt p. t. „Wpływ alkoholu na potomstwo na podstawie badań nad zwierzętami" (z przezroczami), w lokalu gimnazjum męskiego przy ul. Kołłątaja № 37.

Zarząd Macierzy zwraca się z apelem do społeczeństwa, aby liczną obecnością poparło dążenia do rozbudzenia żywszego życia umysłowego.

Wstęp 50 gr., dla młodzieży 30 groszy. Bilety wcześniej do nabycia u p. M. Kępińskiego, ul. Kołłątaja 36

Skuteczne zarządzenie.

Przeprowadzając dochodzenie w sprawie onegdajszego pożaru przy ul. Rynek w Będzinie, policja ujawniła wysoce charakterystyczny szczegół, który dzięki tylko celowemu zarządzeniu policji pozostał w sferze projektów.

Jak wiadomo, w środy odbywają się w Będzinie targi, na które zjeżdża się ludność z całego niemal powiatu. Otóż wszelkiego rodzaju szumowiny, licząc na to, iż policja skoncentrowana będzie przy pożarze, uplanowały przeprowadzić masowy rabunek sklepów, wiedząc z doświadczenia, iż w przepełnionem ludnością mieście łatwiej będzie można wykonać zbrodnicze zamiary, a następnie ująć bezkarnie.

Na szczęście, rachuby te w zupełności zawiodły, gdyż policja, prócz zamknięcia dostępu do miejsca pożaru, uruchomiła lotne patrole po mieście, co uniemożliwiło złoczyńcom wykonanie przedsięwzięcia.

Komuniści z Zagłębia przed Sądem w Warszawie.

Sowiecki internacjonał, sławny Stanisław Waldenberg, zaszczycił swą osobą nasze Zagłębie węglowe i nieproszony przez nikogo jął roztaczać pajęcze sieci raju bolszewickiego wśród górników i hutników.

Na pierwszy ogień poszły kopalnie w Niwce i Modrzejowie, gdzie powstały jaczejki, zajmujące się oklepanym kolportażem równie obfitej, jak mało przez kogo czytanej „literatury propagandowej". W wolnych chwilach od tej ciężkiej i niewdzięcznej pracy jaczejka ta zajmowała się więźniami politycznymi, oraz wyborami do kas chorych. Między innemi udało się jej przeprowadzić kilku swych prowodyrów do powiatowej kasy chorych w Sosnowcu, którzy rozpoczęli swą działalność od uszczęśliwienia ubezpieczonych propagandą hymnu czerwonego, odśpiewanego przez nich na pierwszem publicznem zebraniu kasy.

Rozpoczęto likwidację sławetnych kandydatów związku proletarjatu miast i wsi. Na pierwszy ogień poszedł „twórczy duch" St. Waldenberg, któremu Sąd okręgowy w Sosnowcu wymierzył karę 8 lat ciężkiego więzienia.

Poźniej, jak o tem swego czasu donosiliśmy, osądzono jego wielbicieli i naśladowców w ten sposób, że Józef Więcławek otrzymał 4 lata ciężkiego więzienia, Jan Cupiał, Józef Tylec i Wojciech Paciej — po 3 lata takiegoż więzienia, Józef Grzywnowski, Wincenty Proszowski, Wincenty Dylewski i Władysław Głogowski — po 2 lata domu poprawy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, dwuch pozostałych uniewinniono.

W tych dniach Sąd apelacyjny w Warszawie wyrok zatwierdził, zmniejszywszy tylko czterem pierwszym oskarżonym karę do 2 lat domu poprawy.

Stan bezrobocia na terenie województwa Kieleckiego.

Według danych państwowych Urzędów pośrednictwa pracy na terenie województwa Kieleckiego w okresie od 28 XI do 5 XII br. było w przybliżeniu 39.052 bezrobotnych, a mianowicie: na terenie PUPP w Kielcach (powiaty: Kielecki, Miechowski, Jędrzejowski, Pińczowski, Stopnicki i Włoszczowski) — 3.350 bezrobotnych; na terenie P.U.P.P. w Radomiu łącznie z ekspozyturą w Końskich (powiaty: Radomski, Konecki, Opoczyński i Kozienicki) — 5.265 bezrobotnych; na terenie PUPP w Ostrowcu (powiaty Opatowski, Iłżecki i Sandomierski) — 2.500 bezrobotnych; na terenie P.U.P.P. w Sosnowcu łącznie z ekspozyturą w Zawierciu (powiaty Będziński i Olkuski) — 23.287 bezrobotnych; na terenie PUPP w Częstochowie (pow. Częstochowski) — 4.350 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych wzrosła o 2.273 osób. Bezrobocie wzrosło: w rejonie PUPP w Radomiu o 1.265 osób, w rejonie P.U.P.P. w Ostrowcu o 500 osób, w rejonie PUPP w Sosnowcu o 500 osób, w rejonie PUPP. w Częstochowie o 100 osób, natomiast zmniejszyło się bezrobocie w rejonie P.U.P.P. w Kielcach o 100 osób.

W ciągu sprawozdawczego tygodnia zapośredniczyły P.U.P.P. w kraju 352 i na wyjazd do Francji 183 bezrobotnych.

Z ogólnej liczby 39.052 bezrobotnych było uprawnionych do pobierania zasiłków ogółem 24.320 osób, w czem 8.810 z Funduszu bezrobocia i 13.510 z państwowej akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych.

O celowości tego zarządzenia świadczy najlepiej fakt, iż nie było ani jednego zgłoszenia o dokonaniu jakiejkolwiek kradzieży.

Walka ze spekulacją.

Za brak cenników, pobieranie wyższych cen lub odmowę sprzedaży artykułów w okresie niedawnej spekulacji walutowej, starostwo w dalszym ciągu ukarało następujących kupców: Arona Kelermana z Sosnowca na 100 zł., Haję Openhaim z Będzina na 100 zł., Lejbusia Banacha z Będzina na 120 zł., Icka Markowicza z Będzina na 150 zł., Herszla Winera z Będzina na 75 zł., Ozera Szpiglera z Będzina na 250 zł., Cylka Langnera z Będzina na 50 zł., Joska Fajazshera z Będzina na 200 zł., Majera Barenchercyka z Będzina na 50 złotych, Bumę Joskowicz z Sosnowca na 50 zł., Basię Wajnryb z Będzina na 50 zł., Moszka Sztrubla z Będzina na 100 zł., Joska Fontka z Będzina na 100 zł., Lejbusia Zajdlera z Będzina na 100 zł. i Szulima Kernera z Sosnowca na 100 zł.

Zaznaczyć trzeba, iż podczas ostatniej haussy spekulacyjnej sporządzono w miastach Zagłębia przeszło 400 protokułów na kupców, którzy w ten lub inny sposób przyczynili się do popłochu i dewaluacji złotego, to też obecne kary będą nauczką na przyszłość.

Szkoda tylko, iż w spisie tym niema ani jednego hurtownika, a przecież ci przedewszystkiem wytwarzali niezdrowy nastrój, podwyższając dowolnie ceny lub magazynując towary.

Miejmy nadzieję, że i do tych potentatów władze powoli trafią i nauczą ich poszanowania prawa.

Spokój i bezpieczeństwo na przedmieściach.

W swoim czasie zamieściliśmy list mieszkańców Warpia, którzy uskarżali się na wybryki łobuzerji, zakłócającej spokój i napastującej przechodniów.

Jak się dowiadujemy, na wszystkich przedmieściach Będzina uruchomione zostały lotne patrole i tak zw. krzyżowane obchody policji, dzięki czemu panuje tam zupełny spokój i ustały zupełnie wybryki łobuzerji, która szczególnie wieczorem zaczepiała przechodniów.

Sprawa ogrzewania remizy strażackiej.

Straż ochotnicza w Będzinie posiada wspaniałą sikawkę motorową która w ciągu kilkunastu minut może zalać wodą największy ogień, tym czasem, jak wykazał onegdajszy pożar, na uruchomienie sikawki potrzeba bardzo dużo czasu, gdyż „Jadzia" (tak nazywa się motorówka), stoi w nieogrzanej remizie, skutkiem czego zamarzają cylindry i na rozgrzanie motoru trzeba w najlepszym razie pół godziny czasu.

Każdy wie, jakie znaczenie ma szybka akcja ratunkowa, jak również przekonano się onegdaj, jakie następstwa pociągnęłoby za sobą późniejsze przybycie straży pożarnych, to też stan taboru i rekwizytów strażackich musi być w takim stanie, aby w każdej chwili był zdatny do użytku.

W danym wypadku chodzi o to, aby w miesiącach zimowych była w remizie, gdzie stoi wspomniana sikawka, temperatura, uniemożliwiająca zamarzanie motoru — czyli, mówiąc krótko, potrzebny jest odpowiedni piec. Jest to wydatek minimalny, zwłaszcza, iż chodzi tu tylko o miesiące zimowe, i nie wątpimy, iż Magistrat inwestycję tę przeprowadzi, co po onegdajszym wypadku z sikawką napewno Rada miejska energicznie poprze.

Przy sposobności zwrócić trzeba uwagę, iż podobne niedomagania lub wadliwości rekwizytów pożarnych zniechęcają w wysokim stopniu członków straży, którzy, jak np. Będzinie, na wieść o pożarze rzucają swe zajęcia i śpieszą do ognia, gdzie skutkiem defektu taboru stoją bezradni i zamiast rozwinięcia akcji ratunkowej, muszą tracić czas na reparację narzędzi i przyrządów.

Ze związku ogrodników.

Zarząd związku ogrodników przypomina członkom, iż dnia 13 go b. m. msza św. o godz. 10-ej rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu, a później zebranie roczne. 8181

Wyjaśnienie.

Wobec kursujących pogłosek, jakoby kupcy polscy w Będzinie pp. Jan i Benedykt Misiórscy, Mikołaj Katolik, Jan Gęborski, dr. Walewski i Ruciński handlowali obcemi walutami i ostatnio nabyli 4 tysiące fałszywych dolarów, należy zaznaczyć, iż pogłoski te są z gruntu fałszywe i za rozpowszechnianie tego rodzaju wiadomości oszczercy będą ścigani sądownie. 8189

Pomysłowy „przedsiębiorca".

Niejaki Jan Szlezynger, zamieszkały w Katowicach, wpadł na nowy sposób wyłudzania pieniędzy od nieświadomych lub naiwnych osób. Jegomość ten rozsyła zawiadomienia do różnych firm, zaznaczając, iż zbiera informacje dotyczące stanu majątkowego poszczególnych osób i przedsiębiorstw wobec czego prosi o pofatygowanie się doń w określonym terminie, celem udzielenia potrzebnych informacji.

Ponieważ tego rodzaju „oferta" pozostaje bez odpowiedzi, po kilku dniach zgłasza się sam Szlezynger i pomimo, że nikt z nim nie chce rozmawiać, czelny oszust żąda za fatygę od 20 do 50 zł.

Należy spodziewać się, iż policja zainteresuje się pomysłowym „przedsiębiorcą" i przynajmniej na pewien czas zapewni mu bezpłatne locum, aby tym sposobem odzwyczaić go od uprawiania oszukańczego procederu.

Nie wolno ukrywać towaru!

Za magazynowanie mąki w ilości 5 wagonów i pobieranie nadmiernych cen został przez policję aresztowany Chmielnicki Szulim (ul. Czysta). Sędzia zastosował kaucję w kwocie 1000 zł.

Szulim Chmielnicki wpisywał nadto do książek kupieckich fikcyjne nazwiska odbiorców, którzy zupełnie od niego nie brali mąki.

Zapytać się godzi, czy opłaci się spekulantom ukrywać towar wobec tak wysokich kaucji? Czy nie lepiej byłoby obrócić towarem po uczciwej cenie.

Odpowiedzi Redakcji.

Związek zaw. maszynistów kolejowych: Artykułu nie możemy zamieścić, gdyż został on już wydrukowany w „Maszyniście", pozatem jest on bardzo długi i dla ogółu naszych czytelników mało interesujący, a wreszcie „Iskra" nie zamieściła opinji posła Michalskiego, nie ma więc czego prostować.

Kronika Zawiercia.

Obniżyć ceny!

Wczoraj w godzinach rannych zebrał się przed Magistratem tłum bezrobotnych w liczbie paruset osób żądając od władz miejskich, by wpłynęły na obniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby, lub też żeby została bezrobotnym podniesiona dawka w stosunku do wzrostu drożyzny w ostatnich tygodniach. Po przemówieniu do bezrobotnych p. prezydenta Pawłowskiego tłum w spokoju rozszedł się.

Fałszerz 2 złotówek.

Sztal Szama, zamieszkały przy ulicy Paderewskiego Nr 3 został przychwycony w chwili kiedy usiłował puścić w obieg fałszywą 2 złotówkę.

Sztala, po spisaniu protokułu policyjnego, przekazano sędziemu śledczemu.

Rzeczy ciekawe.

Skarby nieboszczyków.

Starodawny zwyczaj ubierania umarłych we wszelkiego rodzaju kosztowności jak złoto i drogocenne kamienie, o czem świadczą ostatnie wykopaliska w Egipcie, przetrwał do naszych czasów. Najbardziej zwyczaj ten rozpowszechniony jest w Ameryce, gdzie w dobie obecnej, z dnia na dzień niemal, wzrasta ilość kosztowności wkładanych do trumny nieboszczyka.

Niektórzy przypisują to wzrastającym w Ameryce wpływom irlandzkim które powoli, lecz nieustannie wypierają wpływy angielskie. W Irlandji, jak wiadomo, istniała i istnieje oddawna tendencja przystrajania nieboszczyków jaknajkosztowniej, podczas, gdy purytańska Anglja zaleca w tym kierunku daleko idącą oszczędność.

Według obliczeń amerykańskiego urzędu pogrzebowego ilość pogrzebanych kosztowności razem ze zwłokami odpowiada sumie 80 miljonów funtów rocznie, nie licząc oczywiście kosztów pogrzebów, dokonanych z większą lub mniejszą pompą. Skutkiem tego na amerykańskich cmentarzach znajdują się mauzolea, obite wewnątrz stalową blachą, która zabezpiecza złoto nieboszczyków przed „świętokradzkiego" rękami. Obecnie nie należy do rzadkości, że miljonerów amerykańskich rodzina chowa w srebrnych trumnach. Takie wypadki zdarzają się bardzo często. Koszt srebrnej trumny wynosi około 30 tys. zł. Oczywiście kosztowności, które znajdują się wewnątrz trumien, przewyższają znacznie jej wartość.

Przeznaczenie czy zbieg okoliczności?

Prasa angielska donosi o oryginalnym wypadku, jakiemu uległi jednocześnie dwaj bracia Gordon i Fryderyk Crowhurst z Londynu, stanowiący parę bliźniąt. Otóż o jednej i tej samej godzinie przebywali oni w dwóch odległych krańcach Londynu i wpadli pod samochody. Rany jakie odnieśli skutkiem wypadków były niemal identyczne.

Wypadki podobne nie są odosobnione. Opisując jednakowy los bliźniąt prasa amerykańska przytacza wiele ciekawych analogicznych wypadków. W roku 1920 Klara March uległa ciężkiemu krwotokowi wewnętrznemu i została odwieziona do szpitala. Siostra jej, która przebywała w odległym o 440 klm. Marylandzie o tej samej godzinie tego samego dnia dostała krwotoku.

Angielski uczony opowiada o dwóch bliźniętach, którzy w swoich dziecinnych latach jednocześnie chorowali na zęby, przyczem usuwano im zawsze jedne i te same zęby.

Ten sam lekarz opowiada o komicznym wypadku, który zdarzył się dwóm braciom bliźniętom Johnowi i Jerzemu Gibbom. Jeden z nich powracając z dłuższej podróży kupił dla brata specjalnego kroju i koloru garnitur. Jakież było jego zdziwienie, gdy zajechawszy do swojego mieszkania z prezentem dla brata, w walizce znalazł w swoim pokoju identyczny garnitur, przygotowany dla niego przez brata, który bawił w kraju.

Szklane suknienki.

Ostatnią nowością cieszącą się wielkiem powodzeniem, są strojne suknienki wieczorowe, tkane we wzorzyste desenie z malutkich szklanych paciorków.

Jeśli taka szklana sukienka niezbyt chroni od zimna i jest, trzeba jej to przyznać, dość ciężka, za to dobrze się jej fałdy układają na figurze, właśnie dzięki jej pewnemu ciężarowi i wyglądają bardzo strojnie i ładnie.

Śliczne są biało—srebrne suknie w delikatny pastelowy deseń tkane, albo złote, wyglądające jak pancerz. Poza deseniem, suknie te nie mają żadnych innych ozdób, skrojone są zaś wedle modnego szablonu, wycięte dość głęboko i rozszerzające się od kolan w „clone".

Suknie te są dość niepraktyczne, dyż wystarczy, aby pękła jedna nitka tkaniny, i cały szklany materjał począł się rozsuwać, rozsypywać naprawa zaś ich uszkodzeń jest dość trudna.

Z kraju dawnych Wikingów.

List Norweżczyka z Oslo (Chrystjanji).

Prosicie mnie o korespondencję.. w dodatku aktualną ale cóż mogę do niej o naszych sprawach norweskich, coby was Polaków zainteresować mogło? Cóż mogę wam powiedzieć z życia mej północnej ojczyzny o 1500 wyspach o 2750 kilometrach brzegów wystrzępionych tysiącem fiordów? Cóż mogę napisać wam, synom równiny, o nas których charakter narodowy ukształtowany został przez las, morze i góry a który uczynił był z nas ongiś sławnych na świat cały, aż popod wasz Kraków, piratów, potem zamienił na śmiałych żeglarzy, którzy na pięć wieków przed Kolumbem docierali już do Kanady, a dziś wyrobił nas na upartych, pracowitych ujarzmicieli przyrody?

Bo to, co każdego obcokrajowca przedewszystkiem uderza w Norwegji, jest właśnie opanowanie przez nas sił przyrody. Bez tego nigdybyśmy nie mogli otrzymać i wyżywić 3 miljonów naszej ludności w tym doprawda ogromnym (prawie równym Polsce) kraju, ale do niemożliwości biednym, skalistym i nieurodzajnym. Pracą pokoleń i szalonym wysiłkiem wydzierać trzeba było niellitościwej naturze każdy kawałeczek pola łąki, ale ujarzmione, poczęły nas karmić. Potem ujarzmiliśmy las, i dał nam on dostatek. Teraz ujarzmiamy wodę, i przynosi nam ona bogactwa. Nasze wodospady przedstawiają kolosalną potęgę 15 miljonów H. P. (koni parowych) 20 proc. siły wodnej całej Europy. Acz dopiero tylko 10 proc. sił hydraulicznych Norwegji jest wyzyskanych i od bardzo niedawna, już jednak produkta przemysłowe w ten sposób wytworzone stanowią połowę naszego eksportu.

Kto nie widział naszych instalacji np. w Riukan, nie może zdać sobie sprawy z tego, jak można wyzyskać siłę spadającej wody z wysokości 105 metrów: daje ona nam ćwierć miljona sił końskich, które automatycznie (zależnie od elektryczności) stale bez przestanku w 365 dni w roku a prawie bez żadnego personelu robotniczego wyrabiają z powietrza nitrat. W Eitrheimet fon, Notodden i t. d. zobaczycie to samo ale tam już w olbrzymich fabrykach leśnych.

Nie myślcie jednak, że mamy same tylko kłopoty z ujarzmianiem przyrody. Mamy i inne. Np. z brakiem mieszkań zwłaszcza w samym Oslo. Ujarzmiliśmy jednak i domy budując ich w ciągu 4 lat całe 9 i pół tysiąca w samej tylko stolicy. Ujarzmiliśmy co jest jeszcze ważniejsze, nas samych likwidując szybko w opinji publicznej komunistyczne pochopności Tranmaela i jego zwolenników. Norweżczyk jest naogół bardzo radykalnie usposobiony, ale jest praworządny i szanuje własność.. może dlatego, że jest pracowity i uczciwy. Mamy i my 8 godzinny dzień pracy, ale pozwalamy pracować i dłużej, gdy kto chce.. a chcą prawie wszyscy.

Nie ujarzmiliśmy tylko naszych finansów, które obciążają każdego z nas długiem w wysokości prawie 500 koron na głowę i szalonymi podatkami. Te ostatnie wynoszą nieraz dwie trzecie dochodu. To też dużo z nas emigruje. Przedtem emigrowano do Ameryki, gdzie żyje obecnie 3 miljony Norweżczyków, dziś jest agitacja za emigracją do Francji, gdzie solidarność naszą niezawodnie ocenią. Może się tam z waszemi robotnikami spotkamy i zmierzymy.. wytrzymałością i pracą.

A teraz dowidzenia... i mam nadzieję, żem was, moich polskich przyjaciół, zbytnio nie znudził.

Sigurd Berdegaard.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Katowice centralą walutowego spisku.

W związku z ostatnią aferą podbijania dolara, władze skarbowe wysłały specjalnego delegata do Katowic, celem zrewidowania tamtejszych stosunków celnych, szczególnie w kierunku przewożenia walut.

Podobno bezpośrednim powodem zarządzenia tego badania były zupełnie pozytywne wiadomości wskazujące na to, że między bytomską filją „Deutsche Bank" a bankami w Katowicach istniała poprostu zmowa i że dokonywano szeregu fikcyjnych tranzakcyj, mających wyłącznie za cel obsyłanie rynku giełdowego w Berlinie polskimi złotemi.

Działo się to, oczywiście przy współudziale wszystkich giełdziarskich organizacyj, działających na naszym terenie. Ze szczegółów, które doszły naszej wiadomości rzeczy przedstawiają się mniej więcej w ten sposób:

Filja banku niemieckiego w Bytomiu, mając oczywiście prawo przekazywania złotych bankom katowickim, prezentowała w urzędach celnych czeki, wystawiane na banki w Katowicach, oczywiście w złotych polskich.

Czeki te traktowano, jako wwóz do Polski złotych z Niemiec, co miało upoważniać do ewentualnego wywozu z powrotem do Niemiec równej sumy złotych przy odpowiednich rozrachunkach.

Urzędy celne wydawały przewożącym te czeki zaświadczenia, na których mocy następnie z Katowic wywożono złote bądź efektywnie, bądź w dewizach.

Taka manipulacja zasilała rynki niemieckie złotemi i przyczyniała się do orgji spekulacyjnej, której ostatnio stałiśmy się przedmiotem.

W ostatnich czasach przeciw tej wymierzonej wyłącznie na szkodę naszego pieniądza spekulacji giełdziarskiej, nasze władze podjęły walkę w tym sensie, że zezwoliły jedynie na wwóz do Katowic efektywnych złotych. To rozporządzenie obowiązuje do tej chwili.

Dzieją się wszakże nawet i przy tym systemie w dalszym ciągu nadużycia i matactwa. Według wiadomości spekulanci bytomscy wchodzą w niegodziwe porozumienia, z niektórymi czynnikami celnymi i uzyskują zaświadczenia wwozu efektywnych pieniędzy, jakkolwiek w rzeczywistości pieniędzy tych nie wwożą, ale za to wzamian na mocy tych zaświadczeń w dalszym ciągu zaopatrują rynki niemieckie naszym pieniądzem.

Delegat z ramienia władz skarbowych docieka jący w Katowicach tych wszystkich machinacyj podobno zawiadomił już władze, że istotne nadużycia dokonywały się, ale wykrycie ich nastręcza bardzo wiele trudności.

Jakie będą dalsze, co do tego zarządzenia i wyniki prowadzonych dochodzeń narazie nie wiadomo.

Wyczerpanie amerykańskich źródeł nafty.

Według „Chicago Tribune", komisja specjalna, wydelegowana przez prezydenta Coolidge'a dla zbadania stanu przemysłu naftowego w Stanach Zjednoczonych, stwierdza w raporcie, przedstawionym obecnie prezydentowi, że w 1933 r. t. j. za lat siedem, źródła nafty w Stanach Zjednoczonych będą zupełnie wyczerpane.

Wobec tak smutnego wyniku śledztwa, prezydent Coolidge ma polecić natychmiastowego zaprzestanie używania nafty tam gdzie może być użyty węgiel lub elektryczność. Zarządzone też mają być środki, aby samochody ograniczyły używanie benzyny.

Giełda warszawska.

Warszawa, 10 grudnia.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Iork — 9 50
Dolar — 9 50
Londyn — 46 07¼
Paryż — 35 81
Praga — 28 13
Wiedeń — 133 95
Włochy — 38 26
Belgja — 43 05
Holandja — 381 80
Szwajcarja — 193.15
Sztokholm —

Tendencja dla akcji i walut mocniejsza.

Giełda zbożowa.

WARSZAWA, 10 XII (A. W.)

Mąka żytnia 50 proc. 45.00

Tranzakcji nie było.

MIGAWKI.

Chińczycy są mądrzy.

Cokolwiek chciałby kto powiedzieć o Chińczykach, trudno im zaprzeczyć starożytnej kultury, która wyprzedza naszą „tylko" o kilkanaście wieków. Kulturę tę można spotkać nietylko w warstwie najwyższej, tak zw. górne 10,000, ale i wśród ludu, który nieraz samorzutnie czyni prymitywne wynalazki zdumiewające europejczyka. Np. żagle są powietrznymi pomocnikami kulisów wiejskich, którzy dla ulżenia sobie przy przeważaniu ciężarów, zaopatrują swe taczki żaglami, popychającymi ich wózki wraz z ciężarem.

O kulturze ich świadczy też między innemi następujące zdarzenie:

Pewien inżynier w Rosji, podczas budowy kolei, przy której byli zatrudnieni Chińczycy, zobaczył po raz pierwszy taczki z żaglem. Spodobał mu się pomysł, powziął więc zamiar zaopatrzenia w podobnie dowcipny wózek wszystkich innych robotników.

Podszedł tedy do Chińczyka i zapytał, czy mógłby mu zrobić podobne taczki?

— Naturalnie — odrzekł Chińczyk.

— A ile żądasz za jedną sztukę?

— Rubla.

— Dobrze, zrobisz mi więc na początek takich taczek 50.

— Dobrze, ale pięćdziesiąt nie mogę zrobić taniej, niż po 3 ruble sztuka.

— Jakto? — zdziwił się inżynier — przecież przy większem zamówieniu wyrób powinien raczej taniej wypaść.

— Mylisz się — odrzekł Chińczyk — na jedne taczki to ja drzewo ukradnę, ale na 50 muszę je kupić.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu

obowiązujący od dn. 1 października 1925 r.

PRZYCHODZĄ:

Z Katowic: 0.41, 1.21, 2.23, 4.48, 6.53, 8.13, 8.58, 9.53 (posp.), 10.38, 11.43, 13.00, 13.28, 14.13, 14.53, 15.50, 17.14, 17.40, 18.53, 19.28, 20.14, 22.21, 23.18.
Z Warszawy: 1.02 (posp.), 7.44, 12.52 (przez Dęblin), 19.53 (posp.), 22.10.
Z Dęblina: 2.36.
Ze Zduńskowoli: 19.36.
Z Maczek: 1.37, 7.15, 16.25, 12.24 (połączenie z Krakowa).
Ze Szczakowy: 4.25, 23.06.
Z Łodzi: 5.40
Z Dąbrowy: 21.32.
Z Ząbkowic: [illegible], 3.36, 15.25, 17.00, 18.37.
Z Zawiercia: 10.[illegible]
Z Częstochowy: 10.40, 13.50, 17.33, 23.40.
Z Kazimierza: 0.45, 13.58, 21.03, 22.35.

ODCHODZĄ:

Do Warszawy: 1.26, 8.19, 9.53 (posp.), 17.19 (przez Dęblin), 22.29.
Do Częstochowy: 4.55, 11.51, 14.13, 17.45.
Do Szczakowy: 13.33 (z wagonem do Krakowa) 0.42.
Do Zawiercia: 6.56.
Do Maczek: 6.00 (z wagonem do Krakowa) [illegible], 13.45, 20.20.
Do Dąbrowy: 19.54.
Do Dęblina: 2.30.
Do Zduńskowoli: 10.15.
Do Ząbkowic: 13.33, 15.05, 15.53, 18.55
Do Łodzi: 23.23
Do Katowic: 1.07 (posp.), 2.13, 3.51, 6.07, 7.20, 7.54, 8.41, 10.03, 10.42, 12.23, 12.58, 13.53, 15.30, 16.23, 17.35, 18.42, 19.43, 19.57 (posp.), 21.33, 22.13, 21.4[illegible], 23.47.
Do Kazimierza: 6.02, 12.[illegible], 18.47, 21.42.

Z całej Polski.

Monarchiści w Wilnie.

Ostatnio na terenie ziem wschodnich, z siedzibą w Wilnie, powstał oddział organizacji monarchistycznej, zapowiadając ożywioną działalność w najbliższym czasie. „Słowo" wileńskie, ta źrenica oka księcia Eustachego Sapiehy, który w to wydawnictwo olbrzymie wkłada kapitały nietylko organizacyjne, lecz także swoje prywatne — zostało wzmocnione przez powstanie takiego stronnictwa z siedzibą w Wilnie, tem bardziej, że na czele tej organizacji stanęli ludzie poważani przez Wilno, jak: dr Tadeusz Dembowski, b. rektor p. Alfons Parczewski i rektor obecnej N. S. B., p. Marjan Zdziechowski.

Pozbawienie praw gimnazjum państwowego.

W rosyjskich mniejszościowych kołach politycznych w Warszawie otrzymano wiadomość o tem, że rosyjskie gimnazjum w Brześciu n/B zostało pozbawione praw gimnazjum państwowego. Decyzja Ministerjum Oświaty w tej sprawie miała zapaść z powodu aresztowania trzech uczniów tego gimnazjum, zamieszanych w organizację komunistyczną, która istniała wśród uczniów szkół średnich w Brześciu.

Ze świata.

Dlaczego Chińczyk nie ratuje tonącego?

Chińczyk nigdy nie pośpieszy z pomocą tonącemu człowiekowi. Kieruje się bowiem zabobonem, że gdy ktoś tonie, to jego grzeszna dusza czyha na powierzchni wody na to, by wstąpić w kogo innego, który jednak musiałby znaleźć się przedtem w wodzie. Każdy Chińczyk strzeże się przeto, by nie ratować tonącego i unikać prześladowania „złego ducha" przez całe życie.

Taksis i tramwaj.

— Wsiadł pan do taksisu, — tłómaczy sędzia oskarżonemu, kazał się pan zawieźć przed dom № X i, zatrzymawszy szofera, wymknął się pan boczną furtką, aby nie zapłacić za kurs. Dlaczego pan to zrobił? Toż to jest kradzież!

— Panie sędzio, odpowiada z ironją oskarżony, wziąłem taksis ponieważ nie miałem pieniędzy na tramwaj...

Działo się w... Paryżu.

Rząd grecki w walce z demoralizacją.

Policja grecka czuwać będzie nad długością sukien kobiecych.

Upadek moralności i obyczajów w powojennem społeczeństwie greckiem niepokoi rząd w równej mierze, jak kryzys gospodarczy i polityczny, który trwa w Grecji w dalszym ciągu.

Prostytucja doszła do niebywałych rozmiarów. W Atenach uprawia prostytucję ponad 50 proc. Jedna część oddaje się jej dla sportu, większość jednak z powodu nędzy lub też dla możności używania życia. Do wzrostu tego przyczyniła się też wielka ilość bezrobotnych. Liczba prostytutek ulicznych wzrosła do tego stopnia, że policja nie jest w stanie opanować jej.

Większem jednak niebezpieczeństwem jest prostytucja tajna, którą uprawiają damy z towarzystwa. Naturalnym skutkiem tego jest groźne szerzenie się chorób wenerycznych.

Rząd zajął się na nadzwyczajnem posiedzeniu specjalnie kwestją rozkładu moralnego w Grecji. Na posiedzeniu tem skonstatowano, że rozkład przyniósł narodowi greckiemu niepowetowane straty. Ministrowie greccy byli zdania, że główną przyczyną upadku moralnego jest dzisiejsza moda, która pozwala kobiecie aby zupełnie jawnie ukazywała powaby swego ciała i wiodła mężczyzn na pokuszenie. Pierwszym krokiem przeciw upadkowi moralności jest walka, którą wypowiedział rząd grecki obecnej modzie.

Minister spraw wewnętrznych wydał rozkaz policji, by w przyszłości czuwała nad długością sukien kobiecych, które nie śmią być krótsze niż 31 ctm od ziemi. Prawo to obowiązuje wszystkie kobiety i dziewczęta od lat 12. Kobiety, które wykroczą przeciw przepisom będą karane grzywną lub więzieniem do 2-ch lat.

To rozporządzenie władz wywołało wielkie poruszenie tak wśród kobiet jak i wśród mężczyzn. Nie jest wykluczone że zostaną zwołane zgromadzenia protestujące, które jednak policja rozpędzi.

Policja grecka zupełnie jasno przepowiada, że walka wypowiedziana przez rząd Pangalosa modzie kobiecej, może mieć dlań w zbliżających się wyborach skutki niepomyślne.

Epilog powstania bolszewickiego w Rumunji.

Olbrzymi proces przeciw 319 oskarżonym.

Wojskowy sąd w Kiszyniewie (Besarabja) ogłosił onegdaj wyrok w głośnej na cały świat sprawie, dotyczącej zeszłorocznego powstania w Tatarbunarsku. Powstanie to — jak wiadomo zorganizowane było przez emisarjuszy bolszewickich, którzy wciągnęli do tego ruchu ludność miejscową, przeważnie chłopów. Celem powstania było oderwanie Besarabji od Rumunji.

Na ławie oskarżonych zasiadło 319 osób. Przewód sądowy trwał 4 miesiące. Rozprawa odbywała się — z powodu olbrzymiej ilości podsądnych i świadków — pod gołem niebem w podwórzu więzienia kiszyniowskiego, pod ochroną licznych oddziałów wojskowych.

Do rozstrzygnięcia sądu postawiono przeszło 2900 pytań, co do winy poszczególnych oskarżonych. Obrady sądu nad wyrokiem trwały 40 godzin bez przerwy.

Mocą wyroku 234 podsądnych uwolniono od winy i kary, 85 osób zasądzono. Głównego przywódcę powstańców Batiakowa skazano na dożywotnie więzienie, 2-ch oskarżonych otrzymało po 15 lat ciężkiego więzienia, kilka osób skazano na 6 lat więzienia, zaś większość zasądzono na krótkoterminowe więzienie do 6 miesięcy.

Wyrok ten jest ostateczny, bez prawa odwołania ze strony zasądzonych jakoteż prokuratorji.

Nowe wrzenie w kotle meksykańskim.

Drażliwy 27-my artykuł meksykańskiej konstytucji.

Meksyk stara się usilnie, aby nazwa tego kraju pozostała nadal synonimem ustawicznych zamieszek i nieporządku społecznego. W ostatnim miesiącu zdarzył się znowu cały szereg wypadków, które wywołały zaburzenia wewnętrzne.

Przedewszystkiem sprawa słynnego 27-ego artykułu meksykańskiej konstytucji. Artykuł ten odgrywał w ostatniem dziesięcioleciu poważną rolę jako „casus belli" w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych. Według redakcji prezydenta Venustiano Carranza, zakazywał on cudzoziemcom nabywania ziemi w państwie meksykańskiem. Następca Carranzy, prezydent Obregon, zawiesił działanie tego artykułu, co umożliwiło cudzoziemcom, a zwłaszcza obywatelom Stanów Zjednoczonych zagospodarowanie się w Meksyku. Reakcja nacjonalistyczna jaka w następstwie tego rozwinęła się w kraju, zmusiła obecnego prezydenta Callesa do ponownego rozpatrzenia tekstu artykułu i przywrócenia mu, choćby w nieco zmienionej postaci, mocy obowiązującej. Według projektu prezydenta Callesa, artykuł 27-my zakazuje cudzoziemcom nabywania ziemi czy to jako prywatnym jednostkom czy to jako członkom jakichś stowarzyszeń w promieniu stu kilometrów od granicy i 50 kilometrów od wybrzeża; cudzoziemcy, którzy posiadają ziemię w wymienionych okolicach, musieliby wyzbyć się jej lub wystąpić z odpowiednich stowarzyszeń w przeciągu lat dziesięciu.

Projekt powyższy byłby więc tylko nieznacznem ulepszeniem artykułu 27-go w jego dawnem brzmieniu i stanowiłby poważne zagrożenie interesów Stanów Zjednoczonych w Meksyku ze względu na to, że obywatele Stanów mają znaczne posiadłości w dolnej Kalifornji, nad Rio de Norte i na wybrzeżu meksykańskiem. Poseł Stanów Zjednoczonych w Meksyku Sheffield założył protest przeciwko wspomnianemu projektowi. Sprawę komplikuje fakt, że ludność występuje gwałtownie przeciwko wpływom Waszyngtonu na politykę państwa, — z drugiej zaś strony rząd meksykański obawia się rozbicia pertraktacji z bankierami z ulicy Wallstreet w Nowym Jorku, którzy mają uregulować sprawę długów meksykańskich w Stanach Zjednoczonych.

Jednym z najważniejszych powodów zamieszek meksykańskich jest to, że konstytucja w tym kraju jest konstytucją „na wyrost". Wybór zwierzchników poszczególnych stanów dokonywa się w powszechnem głosowaniu, przyczem vox populi żąda ciągłych zmian personalnych. To samo powtarza się przy wyborze urzędników municypalnych i wywołuje z konieczności walki i zaburzenia. Niedawno całe prawie mieście Zimalan miasta Oaxaca przeniosło się do śródmieścia, chroniąc się przed napadem zbrodniarzy, którzy korzystając z zamieszek wyborczych potrafili uwolnić się z więzień. Strzelanina odbywała się co jakiś czas regularnie na ulicach większych miast.

E. P.

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 46)

Naraz uderzył się w czoło.

— Ach, mam! — wykrzyknął, jakgdyby mu nagle w mózgu się rozjaśniło — dano jej zażyć jakiegoś narkotyku, tak samo i żołnierzowi! Jak mogłem wpierw o tem nie pomyśleć?

Nagle przystanął, podjął z ziemi, tuż pod oknem Maquarta, znów niedopałek takiej samej zapałki i włożył do kieszeni.

— Nie może to być dowodem!.. Maquart bowiem dużo pali; mógł zapalić cygaro w oknie i rzucić zapałkę na dwór... Idźmy dalej!

Poszedł kilka kroków drogą i znalazł znów na samym środku drogi kilka podobnych zapałek.

— Szczególne! — pomyślał — on je rozsiewał chyba!... Uwaga! To potrzebuje zastanowienia. Od okna do tego miejsca jest sześć metrów. Maquart nie mógł tak daleko wyrzucać zapałek.. Tak, lecz tyle chodzono od rana w różne strony przed oberżą, że ktoś mógł na podeszwie przynieść tu niedopałki z pod okna. Więc to nie może stanowić dowodu... Wszelako, baczność!...

Więcej niż kwadrans agent włóczył się po drodze, nie odkrywszy nic nowego, jednak czuł, że jest na dobrym śladzie. Przyrodzony węch mówił mu, iż nie powinien się oddalać.

Traf zaprowadził go naprzeciw oberży, blisko dość głębokiego rowu, który oddzielał drogę od zasianego owsem pola nawprost oberży pod „Złotem Słońcem".

— Och, och! — rzekł Furet — nie zwróciłem jeszcze uwagi na ten rów. Albo się mylę, albo ten rów grał także rolę tej nocy. Zobaczmy zatem!.. Wyśmienicie! Po jesiennych deszczach zostało gęste błoto! Błoto wyschło, a rów pełen jest śladów!

Rzucił okiem dokoła i przekonał się, że ciekawi zajęci są tem, co się dzieje w oberży, nie zwracając na niego uwagi, wskoczył więc lekko do rowu.

— Ktoś podeptał ziemię w tem miejscu! Przebóg! toż to nawprost oberży! Tutaj-to wspólnik czekał.. Był tylko jeden! Napewno! Wszędzie ślady tych samych nóg! Tutaj więc czekał... Maquart otworzył okno i...

Furet podniósł jeszcze kilka leżących w rowie wypalonych zapałek.

— Doskonale! Zapałki grały rolę w tem wszystkiem... Widoczne to! Maquart dał znak, umówiony wpierw, to jest zapalił zapałkę w oknie, poczem niedopałek wyrzucił na drogę. Wspólnik, który tu czatował, zapalił także zapałkę, aby dać znać, że jest na stanowisku. Wszystkie najmniejsze wskazówki ważne są w tym razie.. Wspólnik przyszedł aż tu rowem: to nie ulega wątpliwości, gdyż widać tu ślady jego nóg, zwróconych najpierw w tę stronę; potem, kiedy wracał już z dzieckiem, przeszedł przez drogę, wskoczył do rowu i oddalił się w przeciwnym kierunku: ślady nóg, rzuconych w stronę przeciwną, wskazują to najwyraźniej, nie biorąc w rachubę, że ślady w ostatnim kierunku są głębsze, co dowodzi, że był cięższy, ponieważ niósł dziewczynkę! To jasne, jak dzień!

Dotąd zręczny agent odtworzył dramat z cudowną prawie dokładnością.

— Teraz — ciągnął — jeżeli pójdę za tymi śladami, dowiem się, w którem miejscu wspólnik wyszedł z rowu i, być może, co potem robił... Na nieszczęście, ślady na drodze przed oberżą znikły... Nic to nie szkodzi!.. Idźmy dalej!

Agent, ciągle w rowie, szedł za śladami, pozostałymi w stwardniałem błocie.

— Co to jest?

Nachylił się i podniósł przedmiot błyszczący, który spostrzegł w trawie.

— Guzik od mankietu! — rzekł. — Oto, co mi posłuży... Guzik złoty z łańcuszkiem...

Włożył guzik do kieszeni i szedł dalej za śladem.

— Stop! — rzekł, zatrzymując się nagle — Tutaj nasz wspólnik wyszedł z rowu. Zróbmy to samo!

Furet znalazł się na drodze.

— Ślad mniej wyraźny, zatarty poczęści nogami przechodniów i kołami wozów. Można jednak jeszcze iść za nim.

Furet zbliżył się do klombu drzew, otaczających krzyż kamienny za wsią.

— Czyż nie mówiłem? — rzekł, podnosząc zapałkę. — Wspólnik czekał najpierw w tem miejscu. Maquart dał z okna umówiony znak. Wspólnik stąd odpowiedział, potem Maquart dokonywał swego dzieła; wspólnik usadowił się w rowie naprzeciw oberży i czekał drugiego znaku.

Agent zauważył niebawem miejsce, niedaleko krzyża, przy którym ubiegłej nocy stał dosyć długo koń, zaprzężony do dwukołowego powoziku.

Ślady podków końskich były jeszcze wyraźne.

— Wiem już wszystko: wspólnik pomagał tylko do porwania dziecka. Maquart zatem w oberży sam wszystko przeprowadzał... Powróćmy do oberży!

Idąc, rozmyślał nad wszystkiem, co odkrył. Dochodząc do oberży, patrzył dokoła z widocznem zadowoleniem. Wkrótce znalazł się przed bramą, prowadzącą w podwórze.

— Obejrzyjmy jeszcze to podwórze! — rzekł.

(c. d. n.)

Młodzieńczy aktywizm a pedagogja.

Młodzieńczy aktywizm jest punktem ciężkości rozwoju, trudnością napotykaną w wychowaniu niebezpieczeństwem grożącem należytemu ukształtowaniu człowieka — jest wartością życiową. Słowa: „tempora mutantur et nos mutamur in illis" znajdują najlepsze potwierdzenie w obserwacji pokoleń. Każde pokolenie ma cechy charakterystyczne różniące je zasadniczo od poprzedniej generacji. Ze zaś na kształtowanie się owych różnic wpływają wielorakie, z ducha czasu wypływające przyczyny — stąd też mają one stale inny kąt odchylenia. Ludzie liczący np. w r. 1840 pięćdziesiąt lat życia odczuwali z porównania mniejszą różnicę, zachodzącą pomiędzy nimi, a współczesną im 20-letnią młodzieżą, niż ich potomkowie tej samej proporcji w r. 1900. Różnica ta w naszych czasach ujawniła się w jeszcze wyższym stopniu.

Wytwarzanie się różnicy i rozdziału w pierwszem stadjum rozwoju jest jakby łagodną doliną,—nie ujawniającą zbytnich trudności w wstępowaniu i zstępowaniu. Wkrótce przecież przybiera formę bezdennej przepaści —uniemożliwiającej nawet przerzucenie kładki.

Ten kto około 1900 r. powiększył liczbę synów Adama—najbardziej podatne na wpływy lata przepędził w atmosferze materjalizmu, duchowych zaburzeń, moralnego rozprzężenia, zbiorowego wyczerpania i zwątpienia. Poprzedniemu zaś pokoleniu przepiękny ów okres życia wypadł na czas rozkwitu wzniosłych idei wyciskających swe piętno na czynach wielkich, szlachetnych. Powyższa różnica nie wystarcza przecież do wyjaśnienia różnicy generacji.

Koniec ubiegłego wieku przyniósł zmiany w światopoglądzie tych, którzy cieszyli się młodością w tym okresie. Nie zerwała ona łączności z ideami przyszłej generacji, aczkolwiek niejedną już nić łączności zadzierzgnęła z nowym prądem ducha. Koniec XIX wieku wytworzył półtyp ducha polskiej młodzieży. Pomimo wszystko starsza młodzież (ostatnie ćwierćwiecze XIX stulecia) łączy się ściśle z młodzą(od 1900 r.) przez istotny rys pragmatyzmu, przez potrzebę czynu, który świat wprowadza w zdumienie, niepokój, zawiść.

Młodzież, która już wiek znosiła ciężką represję ducha, płynącą z utraty politycznej niezależności; która piastowała w swem łonie wielkie idee, przejaskrawione wspomnieniami; która rozumiała, że nie dlatego Polska upadła, iż się zestarzała, lecz, że się wykoleiła w swym rozwoju; że nie jest sztuką umrzeć dla Ojczyzny, lecz żyć dla niej; że jedynie duch zdrowy, potężny — i umysł światły i górny mogą sprawić to, czego siła dłoni nie dokonała — ta młodzież przystąpiła do realizowania programu. Działać poczyna w każdej dziedzinie. I zdziałała de facto wiele

Lecz następnie załamanie. Materjalny dobrobyt, technika, sport, stają się od dziś dla młodzieży przedmiotem dążeń umysłu i serca. Praktyczne, fizyczne, materjalne, techniczne opanowanie i pokonanie życia, uśmiechem swym nieprzezwyciężenie przykuwa młodzież do siebie, stając się celem jej działalności.

Przeskok ten groźnym stać się może w swych konsekwencjach. Pamiętać musimy, że każdy naród jest żyjącym organizmem, jego postęp — zbiorową pracą licznych generacji. Kto chce pracować nie stosując się do kierunku utrwalonego charakterem i temperamentem narodu, kto chce pracować, nie korzystając z nieprzebranego skarbca narodowych doświadczeń i dążeń — ten z góry skazuje się na bezsilność i bezpłodność — więcej — na własną zgubę.

Wady i zalety narodowe ujawniają się już w nowych latoroślach, które pozbawione dyrektywy mogą dojść do zbytniego rozrostu cech ujemnych i zaniku dodatnich. Wystarczy wspomnieć kilka ogólnych wad, zostających w stosunku z traktowaną kwestią. W braku pierwiastka rozumowego w naszym narodzie leży przyczyna naszych wad; ten brak wypłynął u nas z lenistwa myśli, na które złożyły się różne dziejowe okoliczności. Brak pierwiastka rozumowego — to brak zasad — bo zasada jest niczem innem — jeno rozumowym motywem działania. Ponieważ jednak zawsze trzeba działać na podstawie jakiejś zasady — naród nasz posuwa się tak daleko, że z motywu uczuciowego, fantazji, chimery, zachcianki tego, co się podoba lub nie podoba — utworzył sobie zasadę. Uczucie stanowczo przeważa w naszym charakterze nad myślą i wolą. W dziedzinie zaś myśli — fantazja i skłonność do marzenia górują nad obserwacją i ścisłem rozumowaniem

W sferze znów uczuć — popęd do uciech — nie pozwala rozwijać się wielkim uczuciom. Nowa generacja nie ma po wojnie wytkniętego celu. Od czasu do czasu zabłyśnie w umyśle niektórych nieaktualny dziś stary cel pragmatyczny, lwia zaś część — gdy musi zdać rachunek w tej kwestji — wskazuje z niewiadomością, a często z napuszoną powagą — dokąd ich droga prowadzi. Na chwilę nawet nie wątpi nowa generacja — że przyszłość sama wytknie cel, do którego dziś trzeba się „zaprawić" przez praktyczną ruchliwość, biegłość techniczną, cielesny hart i gibkość. Środek — staje się celem. Nowa generacja o całe niebo uważa się wyższą od egzekutywnego aktywizmu. Miejsce jego zająć winien aktywizm produktywny. Proklamuje on zamiast wykonania — natchnienie; intuicja, subjektywność, irracjonalność stały się siłami, których panowaniu chętnie się ona poddaje. Rozumowem ujęciu rzeczy, supremacji ducha nad ciałem i t. p. prawdom życiowym przypada w udziale wzgarda, którą tchnie cała młodzież w stosunku do przeszłych generacji. Uczoność i wiadomość ustępuje miejsca przeżyciom; wykonanie — stwarzaniu; specjalne—uniwersalnemu, umysł — emocji. W naszej generacji ciało rekordy święci w szybkości rozwoju sił — duch zaś z zazdrością spogląda na swego zbontowanego niewolnika z coraz to dalszej odległości. Kuleje. Tak ukształtowana generacja jest faktem. Określić jej trwania niepodobna. Doorze czyni — kto nie uważa jej za krótkotrwałą. Szereg lat nie zatrze śladów prądu ducha czasu. Wychowawcy winni zapytać swych sumień, — jaki jest, a jakim de facto winien być ich stosunek do współczesnej nowej latorośli narodu.

A. Mieszalski.

Innsbruck w listopadzie 1925 r.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Portret z fotografji jest najmilszym i najtańszym podarkiem na gwiazdkę Wykonywuje Zakład Portretowy Lazara, Sosnowiec ul. Piłsudskiego Nr 14 Telefon 5-04 8053 10

Wyprzedaż w sklepie żelazno-galanteryjnym firmy inż. Chrzanowski & S-ka odbywać się będzie od dnia dzisiejszego w godzinach od 3 do 7 wieczorem Syndyk ostateczny W. Kozielski, adwokat 8186

Lokale.
10 groszy za wyraz

Odstąpię piekarnię w Zawierciu Kolicka 10, na dogodnych warunkach. Wiadomość piekarnia Blacha, Kolicka 10 8184-2

Poszukuję solidnie umeblowanego pokoju przy inteligentnej rodzinie. Łaskawe zgłoszenia pod „Pokój" Administracja „Iskry". 818 -2

Poszukuję pokoju nieumeblowanego w Sosnowcu w centrum miasta możliwie na parterze. Zgłoszenia pod „nieumeblowanego", do adm. „Iskry". 8170

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebna inteligentna panienka do małych dzieci na pół dnia. Francuska 2 Valentin 8165-1

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 29 8018-20

Różne.
10 groszy za wyraz.

4 grudnia zgubiono trąbkę idąc z Sielca na Pogoń Łaskawego znalazcę upraszam o odniesienie za wynagrodzeniem Ul. Majowa 8, Sosnowiec. 8190

Właściciel dwuch zabłąkanych owiec może takowe otrzymać za zwrotem kosztów, u gosp. Olszówki Albina w Siemonii. 8187

Dnia 10 grudnia b. r., zginął pies rasy wilczej trzechmiesięczny Zwrócić do szpitala Pogoń ul. Rudna 5 za wynagrodzeniem 8178 2

Przybłąkanego wilczura odebrać można za zwrotem kosztów. 3-go Maja 31 Rynek 8177

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Szofer-monter z długoletnią praktyką i pierwszorzędnemi świadectwami poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd Wiadomość w adm. „Iskry". 8175

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Skradziono Fiedorukowi Prokopowi portfel z dowodami: Dowód osobisty kolejowy nr. 44423 Dyr. Warsz. legitymacja na prawo chodzenia po torach, karta na broń starostwa Będzińskiego, książeczka służby wojskowej PKU Będzin, dowód osobisty z Gminy Niwka, karta przydziału wojskowego, kwity węglowe i inne dokumenty i notatki 8180-1

Józef Nabrdalik zgubił dowód osobisty, wydany przez PKU w Będzinie. 8188-2

Kawecki Władysław zgubił książeczkę Kasy chorych. 8185

Tomala Michał zgubił książeczkę Kasy chorych 8176